Wyścig PRAGA - WARSZAWA rozpoczęty

Nr. 36. Rok V.

SPORT

WYDAJE: R. S. W. »PRASA«
REDAGUJE: KOMITET
ADRES: KATOWICE, SOBIESKIEGO 11
TELEFONY NR.: 324-03 324-04 — P. 24 i 23

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK

REDAKCJA SPORTU POZNAŃSKIEGO: POZNAŃ, ULICA NIECAŁA 5 • TELEFON 72-30

WROCŁAW — KATOWICE
2-go maja 1949 r.

REDAKCJA SPORTU POMORSKIEGO: BYDGOSZCZ, AL. 1-GO MAJA 55 - TELEFON 24-96

PONIEDZIAŁEK
CENA 15 ZŁ.
ABONAMENT MIESIĘCZNY: 120 ZŁ.
REDAKCJA SPORTU KRAKOWSKIEGO: KRAKÓW, WISŁNA 4 — TELEFON 874-79

2 godziny trwała manifestacja sportowców Śląska na rzecz pokoju

„Jest nas miliony i, jeśli będziemy zwarci i wytrwali, żadna siła nie oprze się mocy naszej solidarności"!

Słowa te, żarliwie wypowiedziane na Światowym Kongresie Obrońców Pokoju przez nauczycielkę rosyjską L. Kosmodemiańską, matkę dwu młodych bohaterów, którzy złożyli swe szlachetne życie w walce za Ojczyznę radziecką za szczęście całej ludzkości — **słowa te wyrażają uczucia i myśli, z którymi wyruszyli w dniu wczorajszym na ulice miast całej Polski ulice miast i miasteczek całego świata ludzie pracy.**

„Jest nas miliony" — oto wymownie sformułowany wynik z jakim witał w dniu wczorajszym święto pierwszomajowe — światowy, antyimperialistyczny front pokoju i demokracji.

Tradycyjny pierwszomajowy przegląd bojowych sił świata pracy posiadał w roku bieżącym wyjątkowe znaczenie. Nie zarosły jeszcze mogiły ofiar drugiej wojny światowej a kliki imperialistyczne postawiły już świat w obliczu niebezpieczeństwa nowej katastrofy. Suwerenności narodów ich wielowiekowej kulturze ich pragnieniom pracować pokojowo i kroczyć naprzód drogą postępu zagraża śmiertelne niebezpieczeństwo ze strony reakcji angloamerykańskiej.

— Oto dlaczego tegoroczne manifestacje pierwszomajowe nabrały szczególnie głębokiego sensu. Były one ostatnim ostrzeżeniem dla podżegaczy wojennych ostatnią przestrogą udzieloną przez całą ludzkość garstce handlarzy śmiercią.

W tej wielkiej manifestacji zwartości i siły Klasy Robotniczej w defiladach oddziałów szturmowych świata pracy nie zabrakło w tym roku i sportowców polskich.

W Warszawie, Łodzi i Krakowie, Poznaniu, Gdańsku i Szczecinie Wrocławiu i Częstochowie a przede wszystkim w Katowicach sportowcy manifestowali, że Święto Pierwszomajowe jest jednocześnie ich świętem, że odrodzony sport polski jest nierozerwalnie złączony z Klasą Robotniczą.

— Sportowcy nasi zadokumentowali wczoraj swoje wysokie wyrobienie polityczne, swą gotowość maszerowania z całym narodem do lepszego jutra — do socjalizmu. Dali wyraz swej gotowości obrony pokoju do dania odprawy wszystkim wichrzycielom i podżegaczom wojennym.



Pożegnanie kolarzy polskich przed wyjazdem do Pragi w Warszawie.

Potężna manifestacja śląskiego świata pracy w dniu Pierwszego Maja pozostawiła u wszystkich jej uczestników niezatarte wrażenie.

Już od wczesnego rana na wspaniale udekorowanym Rynku zaczęły się zbierać grupy z poszczególnych zakładów pracy, organizacji partyjnych, ORMO, młodzieży szkolnej i sportowców. Rynek zapełnił się po brzegi wielobarwną masą ludzi, którzy przyszli tu, aby manifestować swą wolę walki o pokój.

Wspaniale wyodrębniała się w tej potężnej masie grupa sportowa. Barwne kostiumy tworzyły malownicze plamy. Szturmówki w barwach poszczególnych zrzeszeń sportowych, dumnie powiewały ponad głowami manifestujących sportowców. Na twarzach młodzieży sportowej województwa śląsko-dąbrowskiego widać było skupienie, i dumę, dumę z tego, że mogą razem ze światem pracy brać udział w wielkim święcie.

Do zebranych przemówił przewodniczący OKZZ Piecha, a następnie członek biura politycznego PZPR generał Witold Jóźwiak oraz sekretarz SL Klimaszewski, a na zakończenie wiceprzewodniczący Zarządu Głównego ZMP Morawski. Po odczytaniu rezolucji, którą wszyscy manifestujący przyjęli entuzjastycznie, rozpoczęła się defilada.

Na trybunach zajęli miejsca gen. Witold, gen. Menelas, wojewoda Jaszczuk, I sekretarz KW PZPR Strzelecki, wiceprzewodniczący ZG ZMP — Morawski, minister Nieporek, konsul CSR Andreasz, przodownicy i rekordziści pracy. Zagrała orkiestra i wielka kolumna ruszyła naprzód. Rozpoczęła się defilada, którą poprowadził górnik w otoczeniu ślązaczek w strojach ludowych. Za nimi postępowały poczty sztandarowe PZPR, SL, SD, PSL, Ligi Kobiet, a następnie przed trybuną przez 2 godz. defilował barwny korowód sportowców, za nim przedstawiciele organizacji młodzieżowych szkoły, delegacje zakładów pracy, ORMO, ZSCh, którego dwa żywe obrazy „Polska wieś wczoraj i dzisiaj" wywarły potężne wrażenie. Wreszcie na samym końcu pochodu pomaszerowało poraz pierwszy w defiladzie pierwszomajowej Ludowe Wojsko Polskie. Naszych żołnierzy powitano entuzjastycznie, frenetycznymi oklaskami. Żołnierze łużyckiej dywizji wznosili okrzyki na cześć Polski Ludowej, na cześć bratniego Związku Radzieckiego i jego wielkiego wodza Generalissimusa Stalina, na cześć Prezydenta Bieruta, na cześć pokoju. Na naszych dzielnych żołnierzy posypały się kwiaty. Kwiatów tych nie rzucali tylko bracia i siostry tych co maszerowali ,ale także młodzi Czechosłowacy, członkowie Związku Czechosłowackiej Młodzieży, którzy

(Dokończenie na str. 2-ej)

Repr. 3 okręgów - Mor. Ostrava 2:4 (0:1) w piłce nożnej

Uroczysta akademia 1-szomajowa sportowców śląskich

Sobotnia akademia pierwszomajowa sportowców śląskich była pierwsza tego rodzaju w historii naszego sportu.

Poraz pierwszy sportowcy śląscy zebrali się wspólnie, by uczcić Dzień Święta Pracy wysłuchać okolicznościowych przemówień, zbilansować swe dotychczasowe osiągnięcia i wytyczyć plan pracy na najbliższą przyszłość.

Jeżeli dodamy, że sobotnia akademia zamieniła się w potężną manifestację sportowców śląskich na rzecz pokoju, to zrozumiemy jeszcze bardziej jej doniosłość, wartość i znaczenie.

Piękna sala rekreacyjna Śląskich Zakładów Technicznych, udekorowana transparentami wypełniła się po brzegi zaproszonymi gośćmi, przodownikami pracy, przedstawicielami partii, władz, działaczami sportowymi i czynnymi zawodnikami.

Wśród uczestników akademii widzieliśmy m. in. wicedyrektora Głównego Urzędu KF ob. **Kosmana**, przedstawiciela KCZZ **Dołowego**, posła **Stachonia**, sekretarza KP PZPR w Katowicach, Procka, piłkarzy Morawskiej Ostrawy z repr. CSR Bicanem na czele, prezesów i znanych działaczy poszczególnych związków okręgowych, klubów, popularnych sędziów, zawodniczki i zawodników oraz prasę sportową.

Na program akademii złożyły się przemówienia dyr. WUKF Stefana **Kisielińskiego**, posła **Stachonia** oraz red. „Prace" z Morawskiej Ostrawy, Kamińskiego.

Ze szczególnym zainteresowaniem zebrani wysłuchali referatu tow. Kisielińskiego. Dyr. WUKF zobrazował w nim dotychczasowe osiągnięcia sportu śląskiego w latach 1945 — 1949, wskazując przy tym na szereg braków i popełnionych błędów.

„Przy reaktywowaniu naszego życia sportowego ze zgliszcz wojennych, duże zasługi mają niewątpliwie starzy działacze — powiedział tow. Kisieliński — ale musimy stale pamiętać o tym, że kierując się „tradycjami" popełnili oni też dużo złego. Zwalczanie i poprawa tych błędów jest jednym z najważniejszych naszych zadań w chwili obecnej".

„Nie jest prawdą — mówił dalej dyr. Kisieliński, że chcemy wyeliminować ze sportu naszego przedwojennych działaczy, natomiast prawdą jest, że wypowiedzieliśmy zdecydowaną walkę wszelkim elementom klasowo nam obcym i walkę tę konsekwentnie będziemy prowadzić w dalszym ciągu. W roku ubiegłym przeprowadzono w szeregu związków sportowych i klubów akcję uzupełniania ich zarządów przez przedstawicieli OKZZ, ZMP, Samopomocy Chłopskiej, szkół i SP. Akcja ta dała bardzo dobre wyniki i praca w poszczególnych związkach i klubach uległa wybitnej poprawie.

W dalszym ciągu swego przemówienia dyr. Kisieliński podkreślił, że wszystkie osiągnięcia sportu śląskiego w latach 1945-49 były możliwe dzięki wielkiej pomocy i zainteresowaniu sportem naszych władz, a w szczególności Partii dawnej PPR i PPS, a obecnie PZPR.

„Ostatnie oświadczenie Prezydenta RP tow. Bolesława BIERUTA na plenum KC PZPR w dniu 20 kwietnia, w którym mówi on o wychowaniu fizycznym i sporcie, jest najlepszą gwarancją, że Partia zapewni sportowi polskiemu właściwe drogi rozwoju".

Swe przemówienie, przerywane często burzliwymi oklaskami, zakończył dyr Kisieliński okrzykiem na cześć sojuszu sportowców krajów demokracji ludowej i Związku Radzieckiego.

Poseł **Stachoń, który** zabrał następnie głos, mówił o stanowisku sportowców śląskich wobec aktualnych zadań, stojących przed polską klasą robotniczą i sportowcami, jako nieodłączną jej część.

Jego stwierdzenie, że sportowcy polscy stoją w zwartym obozie bojowników o pokój i socjalizm, spotkało się z żywiołową owacją zebranych.

Red. Kamiński w imieniu piłkarzy Morawskiej Ostrawy zapewnił sportowców śląskich, że sportowcy CSR walczą również o te same cele jakie mają sportowcy polscy.

Po części oficjalnej nastąpiła część artystyczna i popisy gimnastyczne zawodników Górnika Bielszowice i zespołu dziewcząt kopalni Kleofas.

W przerwie odbyła się dekoracja zasłużonych działaczy i sportowców dyplomami i odznakami honorowymi przez WUKF i Śl. OZPN.

Zobowiązania ZS „Stal"

11 sztafet gwiaździstych przybyło w sobotę do Katowic

W przeddzień Święta Pracy — 30 kwietnia na rynek Katowicki w późnych godzinach wieczornych przybiegła sztafeta gwiaździsta.

10 Zrzeszeń Sportowych i ZMP wystawiły swoje sztafety które pobiegły z 11 miast śląskich. Blisko 1000 sportowców z jedenastu sztafet przyniosło meldunki, o pracy poszczególnych Zrzeszeń Sportowych, oraz meldunki o akcji współzawodnictwa pracy młodzieżowych brygad w fabrykach i kopalniach.

Rynek katowicki miał tego wieczoru niecodzienny wygląd. Bogato iluminowany, przystrojony flagami, oświetlony reflektorami wyglądał wśród ciemności pochmurnej nocy jak jakaś wyspa z bajki. Co chwila odzywały się detonacje wytrzelonych rakiet. To Chemicy przywieźli do Katowic wielką armatę i strzelali z niej w powietrze kaskadami świateł o wszystkich kolorach tęczy.

Na rynku zebrały się tłumy widzów, którzy żywo oklaskiwali przybywające sztafety.

Tuż po godzinie 21-ej jako pierwsza przybyła sztafeta ZMP, która biegła ze Świętochłowic. Wzięło w niej udział 400 ZMP-iaków. Meldunek oddano wicedyrektorowi GUKF Kosmanowi, sekretarzowi Rady Kultury Fizycznej i Sportu przy KCZZ Dołowemu, dyr. WUKF Kisielińskiemu i przewodniczącemu Woj. Zarz. ZMP Kubiczkowi. Przedstawiciel ZMP zapalił pierwszy wielki znicz.

Tuż za ZMP przybyła sztafeta Włókniarza która wystartowała w Sosnowcu. Biegło w niej 10 biegaczy, a meldunek złożył lekkoatleta Wower. Teraz jedna po drugiej przybywają sztafety Budowlanych, którzy biegli z Bytomia, a na ostatniej zmianie pochodnię i meldunek niósł Kozubek, następnie ZS Stal, która przebyła drogę z Dąbrowy do Sosnowca w 45 biegaczy. Meldunek złożył piłkarz Maślak. Sportowcy Stali zobowiązują się w meldunku 1) Bronić wiernie interesów pokoju,

2) Rotoczyć opiekę i służyć pomocą sportowi w szkole,

3) popularyzować sport na wsi

4) przyczynić się do akcji szkolenia sportowego i politycznego swoich członków.

Następnie przybywają ostatnie zmiany sztafet Związkowca (start w Mysowicach), Ogniwa, które wyruszyło z Łazisk, Spójni start w dalekim Rybniku, Chemików — biegnących z Gliwic, a wreszcie witana huraganowymi oklaskami przybyła na rynek sztafeta LZS, która miała najdłuższą drogę, bo z Zawiercia.

Brawo wieś, niech żyją sportowcy z LZS — słychać okrzyki. Ostatnia zmiana sztafety oddaje meldunek dyr. Kosmanowi. Młodym sportowcom przy składaniu tego meldunku głos się załamuje. Widać, że przeżywają oni wielką chwilę, że to przyjęcie gorące całkiem ich „rozkleiło".—

Jako ostatnia przybyła sztafeta Górników. Sztafeta wyruszyła z kopalni Zabrze-Wschód. Pierwszą zmianę stanowili sportowcy górnicy tej kopalni, na ostatniej pobiegli sportowcy górnicy z kop. Kleofas.

Sztafeta zakończona. Wszystkie zespoły ustawiają się w szeregu następuje odprawa. Znicz gaśnie i kończy się pierwsza część wielkiej manifestacji sportowców śląskich.

Parada sportowców

Rozkwita pyszna czerwień flag,
Idą sprężyście zwinni chłopcy,
Nad nimi sztandar, czerwony ptak
To maszerują sportowcy.

Nie dla napaści gotują wzrok
Wznosząc sztandary czerwone
Nie dla pogróżek dudni twardy krok..
Wzrok i krok dla obrony!

Ziemia ogromną jest piłką
Więc wspólne naprężymy mięśnie
W szlachetnym sportowym wysiłku
Popchniemy tę piłkę w szczęście.

Kolarzu! Lekkoatleto!
Wyżej sztandar i śpiew!
Wszystkim faszystom naprzekór
Wszystkim Churchillom wbrew!

Piłkarze! Gimnastyczki!
Cóż, że podżegacz warczy?
Bijmy w ich pakt atlantycki
Naszym sportowym marszem!

Nie straszne nam ato-mowy
Nam wszelkie strachy są obce
W rekordy i w szczęście nowe,
Maszerujemy sportowcy! **J. Prutkowski.**



Wicepremier ob. H. Minc z zainteresowaniem ogląda na Targach Poznańskich rakiety tenisowe polskiej produkcji.

1. V. imponującym przeglądem masowości polskiego sportu

(Dokończenie ze str. 1-ej).

wzięli udział w katowickim obchodzie pierwszomajowym. Chwila naprawdę była podniosła. Nigdy nie dało się jeszcze odczuć tego związku między armią, a klasą robotniczą.

W pewnej chwili w czasie przemarszu piechoty wypuszczono gołębie. Jakby na odzew maszerujący skandowali: **„pokój — pokój — pokój"!**

Cała uroczystość tegoroczna przeszła pod tym hasłem. — Pokój, walczymy o pokój i utrzymamy go bo siły demokracji ludowej są większe niż siły podżegaczy zachodnich".

Uroczystości na Rynku zakończone. Ulica Warszawska, przez którą maszerować będą uczestnicy wielkiej manifestacji, wypełniona jest tłumami publiczności.

„57.177 zorganizowanych sportowców województwa Śląsko - dąbrowskiego pozdrawia masy pracujące w dniu 1-go maja 1949 r."

Za transparentem grupa kierowników sportu śląskiego — personel Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej z dyr. Stefanem Kisielińskim na czele. Za nimi auto z barwnymi tablicami ilustrującymi rozwój sportu na Śląsku.

„MAMY 1205 OBIEKTÓW SPORTOWYCH"

głosi z dumą czołowa plansza. Za tym wozem maszerują dziewczęta. Ubrane w białe dresy junaczki SP, przebywające na kursie instruktorskim w Katowicach.

„Niech żyją junaczki" — podnosi się okrzyk i biegnie wzdłuż całej trasy pochodu.

Dziewczęta są stremowane, trzymają sztywno główki nie odwracają wzroku utkwionego w transparent. Są speszone, ale dumne. Po raz pierwszy widzą taką manifestację, po raz pierwszy przyjmowane są z takim entuzjazmem. One to zaniosą na wieś nastrój radości i wytężonego wysiłku, z jakim śląski świat pracy buduje lepszą przyszłość.

Zrywa się znów fala entuzjazmu. **Niech żyją bracia Czechosłowacy! Niech żyje przyjaźń sportowców Polski i Czechosłowacji!"** Tymi okrzykami ślązacy pozdrawiają maszerującą w biało - niebieskich kostiumach **reprezentację Ostrawy**, która popołudniu rozegra mecz piłkarski ze Śląskiem. Rozpoznajemy szybko znajomych. Na prawym skrzydle kroczy **Bican**, obok niego **Wejvoda, Zmatlik, Markusek.**

NAJSILNIEJSI LUDZIE ŚLĄSKA — ZAPAŚNICY

„Posiadamy 9 mistrzów Polski" — głosi ich transparent. Potężnie zbudowani, idą lekko jak tancerki.

Na piersiach pierwszej szóstki błyszczą się odznaczenia i medale. Nie trudno odgadnąć, że to mistrzowie.

Cicho, monotonnie brzmi gong motoru wielkiego auta. Na nim transparent z napisem: **„NARÓD SPORTOWCÓW NARODEM SILNYM".** To jest wóz bokserów. Przed nim maszerują sprężystym krokiem mistrzowie Śląska. **Smoczyk, Guzy, Krawczyk, Sznajder, Nowara...** zbierają rzęsiste oklaski. Miłe wrażenie sprawiają ich dresy: szare jumpry i czerwone spodenki.

Na aucie miniaturowy ring. Między sznurami stoi dwu juniorków. Gong. Ruszają do walki. Publiczność żywo kwituje zapał z jakim boksują. Młodzież. Na nich liczy sport śląski. Oni wyniosą jeszcze wyżej boks tego okręgu, zapewnią mu czołowe miejsce. Czyż może być inaczej, czyż można inaczej sądzić, gdy się patrzy na nieprzejrzane szeregi sportowców maszerujących w pochodzie, w tej wielkiej manifestacji siły, zdrowia, przywiązania do najdroższych ideałów Polski Ludowej.

JADĄ KOLARZE

Aż oczy bolą od widoku tej przebarwnej grupy. Czerwień i biel dominują w tym obrazie wszystkich kolorów. Jadą równo, wolno, spokojnie. Uśmiechami dziękują za żywe oklaski. Za nimi lekkoatleci. Zwarta grupa dziewcząt niosących oszczepy. A potem chłopcy ubrani w białe dresy. Ilu ich jest! Poznajemy w szeregach stare, znane twarze. Ale przeważa młodzież. Ci którzy ożywią nasze bieżnie i rzutnie, ci którzy wypełnią stadiony nowym życiem, stworzą wielką, silną kadrę.

Łyżwiarze. To pierwsza grupa, w której przeważają kobiety. Ubrane w kostiumy, niosą w rękach buty z łyżwami. Więc w pełnym rynsztunku. Tylko lód — i jeździć. Na pewno zazdroszczą bokserom i lekkoatletkom. No cóż — takie święto odbywa się właśnie w maju.

Za łyżwiarzami hokeiści. Białe ich kostiumy kontrastują żywo z czernią kroczących za hokeistami narciarzy.

Sporty zimowe są bogato reprezentowane. Obsada, jak na największej imprezie. I wszyscy najlepsi znaleźli się na starcie tego wielkiego obchodu. Więc Tajner, wielka nadzieja ślązaków, Płonka, Wieczorek, Węgrzynkiewicz... Maszerują tak sprawnie, tak składnie, jakby nigdy nic innego nie robili. Cóż dziwnego, że nagradzani są wzdłuż całej trasy burzą oklasków.

„PIŁKARZE ŚLĄSCY PRZODUJĄ W UMASOWIENIU SPORTU POLSKIEGO"

Transparent z takim napisem poprzedza grupę piłkarzy. Na przedzie maszerują działacze Śl OZPN. Za nimi liczna grupa sędziów. Brak im tylko gwizdków w rękach. Czarne kostiumy, białe koszulki, buty getry — ubrani tak jak na stadionach. Widzowie, którzy tyle razy kwitowali decyzje sędziów gwizdami, teraz jakby w nagrodę za wszystkie te przykrości, witają ich okrzykami, brawami!

Za sędziami drużyny piłkarskie. I lider ligi śląskiej Górnik z Janowa robotniczy mistrz Polski w pełnym składzie, w którym rzadko udaje mu się wystąpić na boisku. Dziś nie zabrakło nikogo z zawodników tej ambitnej robotniczej drużyny. Dalej Gwardia katowicka, Górnik Katowice, Baildon...

Za piłkarzami idą **siatkarze, koszykarze i szczypiorniści.** Za nimi pływacy poprzedzani autem, udekorowanym barwnymi plakatami i planszami.

I znów malownicza grupa szermierzy. W rękach trzymają szpady, maski, tak jakby za chwilę mieli wystąpić na plansze. Jeszcze nie umilkły oklaski pozdrawiające szermierzy, gdy ukazuje się Akademickie Zrzeszenie Sportowe w Katowicach. Akademicy cieszą się wielką sympatią w naszym społeczeństwie. Z tym większym więc zapałem widzowie oklaskują akademików - sportowców. Ci wykazują najmniejszą tremę. Odpowiadają szerokimi uśmiechami na okrzyki publiczności.

A teraz sportowcy Ormo. Siatkarze, koszykarze, piłkarze, strzelcycy, szpadziści, łucznicy, kajakarze. Ci ostatni dźwigają wielki kajak, w którym demonstruje sztukę wiosłowania młody adept tego pięknego sportu. Operuje wiosłem tak zgrabnie, tak pewnie, jakby pokonywał trudne, wzburzone fale wody wielkiego jeziora. Przygryzł wargi, zarumieniony z emocji, spogląda niepewnie w prawo, w stronę trybuny, która żywo oklaskuje młodego kajakarza.

Ormowcy tworzą swą postawą, swą liczebnością bardzo efektowną grupę. Słusznie też, darząca ich wielką sympatią publiczność śląska, głośno manifestuje uznanie dla tej karnej grupy sportowców.

Koniec pochodu sportowców? Nie to dopiero przeszła czołówka. Teraz będą szły zrzeszenia sportowe. Właśnie nadciągają górnicy Niezapomniany widok. Zielone sztandary przemieszane z czerwienią i czernią szturmówek łopocą nad głowami czarno umundurowanych górników. Przed nimi olbrzymi szeroki zielony transparent z napisem:

GÓRNICY IDĄ...

Dwa słowa. I jaki efekt. Chwila ciszy i w niebo wzbija się wielki potężniejący okrzyk „Niech żyją nasi górnicy! Niech żyją przodownicy pracy! Niech żyją sportowcy-górnicy!" Twarze? Nie rozpoznamy nikogo z tak licznych znajomych. Nie poznacie więc Grzywocza, Gacy, Szlosarka i wielu innych. Wszyscy maszerujący w długiej, nieprzejrzanej kolumnie, mają dumnie wzniesione czoła. Wzrok utkwiony w trybunę, na której stoją kierownicy polityczni Śląska.

— Niech żyje Polska Ludowa! Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza! Niech żyje Prezydent Bolesław Bierut" — tak brzmią odpowiedzi górników na oklaski. Odpowiedzi wydobywane z głębi serca, powtarzane przez tysiące młodych, silnych, zdrowych głosów.

Zieleń i czerń, zielone koszulki, czarne spodenki. Wydaje się, że na ulice Katowic wylegli wszyscy sportowcy śląscy. Nieprzejrzana, olbrzymia kolumna. Śpiewają. Idą raźnym równym, sprężystym krokiem. Teraz dziewczęta. Gimnastyczki. Ubrane w białe kostiumy, żywo odbijają na ciemnym tle swych kolegów i koleżanek. Co kilkanaście metrów transparent. Czytamy: **„Polska Ludowa upowszechnia kulturę fizyczną. Sportowcy — przodownikami pracy. Sportowcy walczą o pokój. Pozdrawiamy sportowców bratnich krajów demokracji ludowych. Sportowcy radzieccy dla nas wzorem".**

Wspaniale zaprezentowała się brać górnicza. Długo jeszcze po ich przemarszu brzmią okrzyki na cześć górników. Ale oto nadciąga nowa grupa.

To Chemicy. Idzie grupa gimnastyczna dziewcząt, za nimi piłkarze poszczególnych klubów należących do Zrzeszenia.

Za chemikami wspaniały czerwono biały korowód **BUDOWLANYCH.** Na czele kroczy ligowa drużyna AKS, a później Budowlani Bytom i Opole, Budowlani Rogoźnik, i długi, długi, niekończący się szereg sportowców z poszczególnych kół sportowych.

Jako czwarta idzie potężna grupa ZS „STAL". Pod żółto-niebieskimi proporcami maszerują piłkarze sosnowieckiego, gliwickiego, katowickiego Metalu. Idzie cała pierwsza drużyna najstarszego klubu Zagłębia ZKSM Zagłębie. Wśród żółto-czerwonych szeregów Ogniwa widzimy drużynę ligową Polonii bytomskiej. Związkowcy wystawili mniejszą liczebnie, ale za to doskonale maszerującą grupę sportowców. Kolejarze, którzy wystawili reprezentantów wszystkich drużyn i zespołów zrzeszonych w ich pionie. Defiladę zamykają Ludowe Zespoły Sportowe.

Zrywa się burza oklasków. — Słychać okrzyki: **niech żyje sport na wsi, niech żyją sportowcy ludowi. Niech żyje polska wieś!**

Kolumna LZS jest bodaj największa po kolumnie Górników. Zielone kostiumy długo, długo migają nam przed oczami. — Maszerują narciarze LZS Barania, piłkarze Wisły Brzezinka, idą sportowcy wiejscy z powiatu zawierciańskiego z Imielina ze wszystkich wiosek i osiedli województwa Śląsko-Dąbrowskiego. Wspaniałą kolumnę sportowa zamykają motocykliści. Defilada sportowców skończona.

Młodzież sportowa województwa Śląska-Dąbrowskiego zamanifestowała swoją postawą i swój stosunek do Państwa Ludowego. Jest jego nierozerwalną częścią i przodującą kadrą. Święto świata pracy było zarazem świętem odrodzonego ludowego sportu polskiego.

Telegramy

TRZY PAŃSTWA WYCOFAŁY SIĘ Z PUCHARU DAVISA

PARYŻ. Francuski Związek Tenisowy podał tu do wiadomości, że z gier o puchar Davisa wycofały się 3 państwa: **Grecja, Argentyna i Turcja.** Grecja miała grać odrazu w drugiej rundzie ze Szwajcarią, podobnie jak Węgry z Belgią, Austria z Jugosławią i Szwecja z Norwegią.

Argentyna oddała zwycięstwo w. o Egiptowi, a Turcja Włochom, to też oba te państwa przechodzą bez gry do drugiej rundy rozgrywek.

CSR — MONACO 3:0 O PUCHAR DAVISA

PRAGA. W ramach rozgrywanego w Pradze spotkania o puchar Davisa, Czechosłowacja — Monaco, tenisiści czechosłowaccy zdobyli trzeci — decydujący o zwycięstwo punkt, wygrywając w drugim dniu meczu grę podwójną. Reprezentacyjna para CSR Drobny — Cernik pokonała łatwo parę Pasquier — Noghes (Monaco) w stosunku 6:1, 6:2, 6:0

×

ANGLIA — PORTUGALIA 2:0 O PUCHAR DAVISA

LIZBONA. W pierwszym dniu meczu tenisowego o puchar Davisa, Anglia—Portugalia, tenisiści angielscy wygrali obie gry pojedyńcze i prowadzą w stosunku 2:0

Mottram (Anglia) pokonał Roguette 8:6, 6:3, 7:5, a Paish (Anglia) wygrał z Da Silva 6:4, 6:1, 6:3

×

TURNIEJ TENISOWY W USA

NOWY JORK. Finały turnieju tenisowego w River Oaks, rozegrane z udziałem najlepszych tenisistów amerykańskich, przyniosły następujące wyniki:

Schroeder pokonał Talberta 6:4, 4:6, 6:1, 6:4; Kovacs wygrała z Head 6:1, 6:3; Talbert i Gonzales odnieśli zwycięstwo nad parą Schroeder — Falkenburg w stosunku 6:1, 6:3, 4:6, 6:4.

CZECHOSŁOWACJA — ANGLIA O PUCHAR W TENISIE STOŁOWYM

PRAGA. W dniu 9 maja odbędzie się w Bratysławie międzypaństwowe spotkanie w tenisie stołowym o puchar Europy, między obrońcą pucharu — Czechosłowacją i Anglią. Anglia wystąpi do tego meczu z mistrzem świata Leachem i Barną.

OTWARCIE PRZYSTANI ZS „BUDOWLANI".

WARSZAWA. W dniu 9 bm. nastąpi przy ul. Solec 10 otwarcie przystani ZS „Budowlani". Po części oficjalnej odbędą się walki zapaśnicze, tańce ludowe oraz pokaz gimnastyczny zespołu żeńskiego.

Impreza bokserska dla uczczenia Kongresu Związków Zawodowych

WARSZAWA. Z okazji Kongresu Związków Zawodowych odbędzie się w dniu 26 maja w Warszawie mecz bokserski reprezentacji związkowych Dolnego Śląska i Warszawy.

Przewidywane jest następujące zestawienie par (na pierwszym miejscu pięściarze Warszawy): Tobolczyk — Lindner, Tyczyński — Czajkowski, Sieradzan — Sobko, Czortek — Waluga, Kwaśniewski — Sztolc, Kossowski — Krupiński. Kotkowski — Horboń, Stec — Ciećwierz.

R 21089

Sport gdański pokazuje swą tężyznę w dniu Święta 1 Maja

GDAŃSK (tel. wł.). Stodwudziestotysięczne tłumy uczestników uroczystości 1-Majowych zgromadzonych na Forum Ludowym w Gdańsku z entuzjazmem witały defilującą kilkutysięczną rzeszę sportowców Gdańska.

Poraz pierwszy sport gdański wziął udział w Święcie 1-Majowym, występując jako zwarta grupa, manifestująca swą łączność z klasą robotniczą. Sportowcy wkroczyli na Forum niosąc hasła obrony pokoju przed zakusami imperialistów — hasła łączności i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

W wielkim pochodzie złączyły się robotnicze grupy sportowe z ludowymi zespołami sportowymi, symbolizując wieczny sojusz robotniczo-chłopski. Doskonała postawa, wysoka sprawność fizyczna i wspaniały duch ożywiały sportowców. Pochód sportowców otwierał dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej mir. **Kuśmidrowicz.** Za nimi kroczyli pracownicy WUKF-u, członkowie zarządów Okręgowych Związków Sportowych. Następnie postępowały grupy sportowe według pionów. Pierwsza kroczyła Flota, wyróżniając się doskonałą postawą. Z kolei postępowały Zrzeszenia Sportowe.

Wielkimi owacjami powitała publiczność dużą grupę Budowlanych, a szczególnie swego ulubieńca Klub Sportowy „Lechię". Sztandar Lechii niósł olimpijczyk rekodzista Polski — Łomowski w towarzystwie mistrza Polski **Kielasa.** ZS Kolejarza reprezentowała Gedania — tegoroczny drużynowy mistrz Polski w boksie. Następnie kroczyły dalsze piony, a wśród nich liczny pion Stalu (Stoczniowcy).

Przemarsz sportowców pozostawił u widzów niezatarte wrażenie.

„Rajd pokoju" motocyklistów prowadzi przez Polskę, CSR i Węgry

Zakopane. W Czechosłowacji bawiła przez 3 dni sześcioosobowa delegacja Automobilklubu Polski i Tatrzańskiego Klubu Motocyklowego z Zakopanego, zaproszona przez Słowacki Automobilklub w sprawie wspólnego zorganizowania imprezy samochodowo - motocyklowej. Konferencja z udziałem przedstawicieli Czechosłowacji, Polski i Węgier odbyła się w Starym Smokowcu. Postawiono na niej zorganizować w dn. 4 i 5 lipca br. raid na trasie 1.000 km. przez pograniczne tereny Czechosłowacji, Węgier i Polski. W raidzie oprócz zawodników wymienionych państw, wezmą również udział Bułgarzy i Rumini. Postanowiono, że impreza ta będzie nosić nazwę »Samochodowy Raid Pokoju«.

Delegacja polska w czasie swego pobytu na terenie Czechosłowacji była niezwykle serdecznie podejmowana przez tamtejszy Automobilklub i przewodniczącego Słowackiego Automobilklubu — Jelenia. W raidzie oprócz samochodów, wezmą również udział motocykle.

Sportowcy Częstochowy czczą dzień Święta Pracy

CZĘSTOCHOWA. (tel. wł.) W dniu Święta Pracy sportowcy częstochowscy wzięli udział w ogólnym pochodzie, tworząc oddzielną i liczną grupę.

Na czele ich kroczyli działacze, za którymi kolejno posuwali się zawodnicy poszczególnych klubów ubrani w kostiumy sportowe i zaopatrzeni w sprzęt, odpowiadający gałęziom sportu. Bogato przedstawia się grupa SKRY-Ogniwa, Viktorii oraz Brygady —Związkowca.

W grupie „Viktorii" jechała kilkudziesięcioosobowa kolumna kolarzy. Pochód zamknięty został defiladą motocyklistów CTC i M, Domu Kultury Raków i AZS-u oraz kolumną automobilową miejscowego Automobilklubu, która składała się z kilkudziesięciu samochodów. Po południu we wszystkich parkach miasta rozegrane zostały zawody piłki ręcznej, na boisku zawody lekkoatletyczne, a na kortach Związkowca-Brygady zawody tenisowe z udziałem tenisistów śląskich.

GIMNASTYCZKI PRZYGOTOWUJĄ SIĘ do meczu z Węgrami w Budapeszcie

WARSZAWA. W Akademii W.F. w Warszawie rozpoczął się obóz treningowy dla 13 czołowych gimnastyczek polskich, z których wyłoniona będzie 8-mioosobowa reprezentacja na międzypaństwowy mecz żeńskich zespołów Polska — Węgry w Budapeszcie.

Początkowy termin zawodów — 15 maja, przesunięty został na dzień 28 maja br.

Trenerem na obozie, który trwać będzie aż do wyjazdu do Budapesztu, jest znany zawodnik Radojewski.

Zawody żeńskich drużyn Polski i Węgier są po wojnie pierwszym spotkaniem obu zespołów, a drugim międzynarodowym występem gimnastyczek polskich.

Tydzień książki i prasy

W dniu Pierwszego Maja, w dniu święta klasy robotniczej rozpoczął się u nas w Polsce Tydzień Oświaty, Książki i Prasy. Tydzień ten zmobilizuje całe społeczeństwo:

— do ostatecznego zwalczania analfabetyzmu,
— do rozpowszechnienia czytelnictwa książek i gazet,
— do rozbudowy bibliotek i czytelń w miastach i na wsi.

Sytuacja w Polsce Ludowej po wyzwoleniu była nadzwyczaj ciężka. Mieliśmy miliony analfabetów, miliony ludzi, którzy po ukończeniu szkoły nie przeczytali ani jednej książki, u których zaczynał się niejednokrotnie objawiać wtórny analfabetyzm. W takich warunkach walka o postęp, walka o uświadomienie mas była bardzo ciężka.

Nasze Państwo Ludowe wzięło się jednak solidnie do odbudowy kultury w kraju. Ponad 22 procent całego budżetu przeznaczone jest na cele szkolnictwa i oświaty. Bez oświaty niemożliwy jest żaden postęp społeczny, zrozumiałym przeto staje się dlaczego tak wielkie sumy zostały preliminowane na ten cel. Odbudowujemy szkoły ogólnokształcące i zawodowe, rozpowszechniamy tanią i wartościową książkę. Nigdy jeszcze dotychczas żadne wydawnictwo w Polsce nie osiągnęło nakładu 100.000. Teraz dzięki KUK-owi każda przez to wydawnictwo wypuszczona książka sięga tej cyfry.

Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych wydrukowały ponad 48 milionów egz. książek szkolnych.

Daje się zaznaczyć stały wzrost czytelnictwa, powstaje coraz więcej bibliotek. W ramach Tygodnia Książki i Prasy przekazanych zostanie do użytku 2650 nowych bibliotek z tego około 2000 przeznaczonych zostanie dla wsi. Ten głód czytania przejawia się także we wzroście nakładów dzienników i czasopism.

Nasza codzienna prasa ma obecnie około czterech milionów dziennego nakładu, podczas gdy przed wojną miała łącznie tylko 600 tysięcy.

Całe społeczeństwo wypowiedziało bezwzględną walkę analfabetyzmowi. W całym kraju, w miastach i we wsiach powstają kursy dla analfabetów. Mamy jeszcze dzisiaj w Polsce 2.500.000 ludzi nie umiejących czytać i pisać.

Dzień Oświaty i Książki to, dalszy etap w walce o podniesienie produkcji i dobrobytu kraju, o upowszechnienie kultury i oświaty. Analfabetyzm jest największym wrogiem tej walki i tego wroga zwalczymy bezwzględnie.

Do walki powinniśmy stanąć wszyscy, nie powinno zabraknąć w szeregach i sportowców. Młodzież akademicka, młodzież szkolna, sportowcy miast i wsi powinni okazać żywą pomoc w niesieniu oświaty, powinni torować drogę dobrej książce, gazecie, pismom literackim, politycznym i sportowym.

Dalszy wzrost nakładów książek, gazet i czasopism liczba bibliotek i świetlic będzie miarą umasowienia kultury Polski Ludowej

VESELY (CSR) wygrywa I. etap
WYŚCIGU PRAGA - WARSZAWA

PRZED FRANCUZAMI
Czyż 16, Wyglenda 17?
POLACY JECHALI PECHOWO

PARDUBICE. I-szy etap wyścigu kolarskiego Praga-Warszawa przyniósł zwycięstwo zawodnikowi CSR Veselemu.

Polacy jechali b. pechowo i najlepszą lokatę z naszych 18 reprezentantów zajął Czyż plasując się na 16-tym miejscu.

Pardubice. (Telefonem od naszego wysłannika).

Przebieg wyścigu na trasie Praga — Pardubice, jeżeli chodzi o zespół polski miał niezwykle ciężki przebieg.

Kierownictwo ekipy polskiej jak i sami zawodnicy zdawali sobie sprawę z tego, że etap rozegrany będzie na bardzo płaskim terenie, że jest stosunkowo krótki i opierając się na wynikach ub. roku liczyli się z porażką. Nie oczekiwali oni jednak że będzie ona tak bolesną jaka nastąpiła w rzeczywistości.

W pierwszej fazie wyścigu Kapiak i Nowoczek przebijają gumy, a Pietraszewski wali się na przydrożny kamień i do tego stopnia uszkadza sobie rower, że długie minuty musi tracić na jego zreperowanie. Tymczasem czołówka wyścigu po minięciu góry na 75 kilomentrze złożona była z 3 Czechów, 3 Francuzów i 1 Rumuna. Ta grupa z każdym kilometrem zyskiwała na przewadze nad pozostałymi tj. dość dużą grupą zawodników, liczącą ponad 60 kolarzy. Wśród nich zupełnie w tyle jechali Polacy.

Na 11 kilometrze przed metą zdarza się bardzo przykry wypadek, którego ofiarą m. in. pada doskonały kolarz czechosłowacki Beric, którego odwieziono do szpitala.

Finisz po bardzo zaciętej walce wygrywa w bardzo pięknym stylu Vesely, znany nam z ub. roku przed Garnier (Francja). Trzecim jest Francuz Herbulot.

Pierwszy z Polaków uplasował się na 16 miejscu, czy też 17. Jest nim łodzianin Czyż i tuż za nim Wyglenda ze Śląska.

Drużynowo wg. nieoficjalnych obliczeń prawdopodobnie zwyciężyła Czechosłowacja I przed Francją II.

10 TYS. JUNAKÓW „SP" ZGŁOSZONYCH DO BIEGÓW NARODOWYCH W KRAKOWIE

KRAKÓW. Na pierwszym miejscu, w ilości zawodników, zgłoszonych do Biegów Narodowych w Krakowie, znajduje się „Służba Polsce". **Junacy „SP" wezmą udział w Biegach w ilości 10 tys. uczestników.** Drugie miejsce zajmuje Kuratorium Okręgu Szkolnego — 9 tys. uczestników, a następnie Związki Zawodowe, ZSCh., ZMP i AZS.

BŁYSKAWICZNY TURNIEJ PIŁKARSKI W OPOLU

OPOLE, W ramach Święta Pracy odbył się w Opolu błyskawiczny turniej piłkarski o puchar starosty powiatowego mgr. Janusa.

W turnieju rozegranym wzięło udział 7 drużyn. Mecze trwały 2×15 min.

Wyniki:

Ćwierćfinał: Kolejarz Opole — LKS Wiktoria Chruścice 2:0 (2:0), Stal Opole — Gwardia Opole 2:0 (2:0). Włókniarz Odbrzyn — ZKS OSO 0:0 (do półfinału dzięki lepszemu stosunkowi kornerów zakwalifikował się Włókniarz).

Półfinał: Kolejarz — Włókniarz 0:0 (do finału zakwalifikował się Kolejarz dzięki lepszemu stosunkowi rogów) Stal — Budowlani 1:0 (0:0).

W poniedziałek o godz. 16-tej grać będą Włókniarz — Budowlani o III miejsce, zaś finał rozegrany zostanie o godz. 17-tej między Stalą a Kolejarzem.

Kto pojedzie do Bukaresztu — kto będzie grał w Warszawie

Kraków (tel. wł.). Od piątku gości Kraków w swoich murach „kadrę narodową" najlepszych polskich piłkarzy, którzy powołani zostali na obóz przygotowawczy przed meczami z Rumunią w dniu 8 maja w Bukareszcie i Warszawie.

W niedzielę „kadrowcy" wzięli udział w manifestacyjnym pochodzie 1-Majowym, tworząc czoło kolumny sportowej. Wzdłuż całej trasy pochodu piłkarze byli owacyjnie oklaskiwani przez zgromadzoną publiczność, budząc swą doskonałą postawą sportową ogólny podziw.

W niedzielę po południu do późnych godzin kontynuowano treningi na boisku Cracovii.

W poniedziałek i w środę czekają naszych piłkarzy ostatnie egzaminy. Wyjadą oni do Rzeszowa i Tarnowa, gdzie rozegrają spotkania z reprezentacją Rzeszowa względnie Tarnovią. Do Rzeszowa wyjeżdża w poniedziałek rano autobusem wzgl. koleją pierwsza grupa złożona z następujących zawodników: BRAMKARZE: Rybicki i Janik, OBROŃCY: Sobkowiak, Glimas, Flanek, POMOCNICY: Słoma Tarka, Skrzypniak, Bartyla, Szmidt I, NAPASTNICY: Kokot II, Anioła, Goździk, Kohut, Muskała, Krasówka, Wiśniewski, Baran, Gracz.

Wraz z drużyną jedzie do Rzeszowa kapitanat PZPN płk. Izdebski, Szymkowiak, Kruk oraz trenerzy Foryś i Koncewicz. Pozostała grupa odbywać będzie treningi w Krakowie pod kierunkiem trenera Kuchara. Po zawodach w Rzeszowie nastąpi powrót do Krakowa a dzień wtorkowy poświęcony będzie normalnym zajęciem obozowym.

W środę rano wyruszy do Tarnowa druga grupa kadry w składzie następującym: bramkarze: Jurowicz Skromny, obrońcy: Gędłek, Janduda, pomocnicy: Suszczyk, Legutko, Brzozowski, Jabłoński I i II, napastnicy: Baran, Gracz, Nowak, Cieślik Mordarski, Mamoń, Radoń, Buczyński i Barwiński wystąpią w reprezentacji Tarnowa.

Zarówno w Rzeszowie jak i Tarnowie wypróbowani zostaną wszyscy jadący do tych miast zawodnicy, ażeby kapitanat mógł należycie zorientować się w materiale stojącym mu do dyspozycji. Do Tarnowa jadą trenerzy Kuchar i Foryś.

W środę wieczorem nastąpi ostateczne ustalenie składu na mecz z Rumunią w Budapeszcie i Warszawie. W piątek rano z lotniska krakowskiego o godz. 8-mej nastąpi odlot do Bukaresztu.

Do Bukaresztu przyjazd nastąpi o godz. 12,30 w południe. Drużyna wyznaczona na mecz warszawski z Rumunami opuści Kraków w piątek wieczorem.

Przed zakończeniem obozu piłkarze złożą przyrzeczenie treści następującej: **„Świadomy swych obowiązków sportowca - amatora zobowiązuję się przestrzegać ściśle poleceń PZPN, obowiązujących członków kadry narodowej. Przyrzekam całym nakładem sił i umiejętności reprezentować na boiskach piłkarstwo Polski Ludowej, a w życiu codziennym być wzorem zachowania się obywatela - sportowca".**

Duch na obozie jest doskonały. Wszyscy ćwiczą zapamiętale i poddają się karnie rozkazom i poleceniom trenerów. Z przykrością zanotować należy, że przybyły na obóz zawodnik warszawskiej Polonii Wołosz nie może brać udziału w treningach, ponieważ na meczu z Łodzią doznał wylewu krwi w kostce.

Polonia Bytom — LZS Rokitnica 4:1 (0:0)

ROKITNICA (tel. wł.) W ramach imprez 1-majowych, bytomska Polonia wywiązując się ze swoich zobowiązań w akcji pomocy dla sportu wiejskiego, wysłała swoją jedenastkę ligową do Rokitnicy, gdzie po ładnej i na niezłym poziomie stojącej grze pokonała ona miejscową drużynę 4:1 (0:0)

Goście wystąpili do spotkania tego bez Szmydta I i Wiśniewskiego, przebywających obecnie na obozie kadry reprezentacyjnej w Krakowie oraz chorych Trampisza i Szmydta II.

Strzelcami bramek dla Polonii byli: Salik 2, oraz Wieczorek i Plotek po 1.

ZMP CHORZÓW — ZMP SOSNOWIEC 15:7 (8:2)

Chorzów. W meczu szczypiorniaka drużyna ZMP. Chorzów, wysoko pokonała jedenastkę ZMP Sosnowiec 15:7 (8:2). Bramki dla Chorzowa uzyskali: Herman 6. Gajdzik — 4, Lamna 3, Czerwik i Sałowski po 1, a dla Sosnowca Bentkowski — 6 i Franek 1.

Sędziował dobrze p. Badner.

DOBRA POSTAWA katowickiej Pogoni w meczu z ligową Legią

LEGIA — POGOŃ KATOWICE 4:2 (3:1)

WARSZAWA. W dniu Święta Pracy warszawska Legia rozegrała zawody towarzyskie z Pogonią katowicką przeznaczając całkowity dochód z zawodów na budowę Centralnego Domu Młodzieży.

Korzystając z okazji rozgrywania zawodów towarzyskich wojskowi wypróbowali cały szereg młodych napastników, jednakże to wszystko co oglądaliśmy w niedzielę na stadionie Wojska Polskiego daleko odbiegło od najskromniejszych wymagań. Nasjilniejszym punktem ataku w Legii był Sąsiadek, który wraz z Wilczyńskim tworzył dosyć zgraną parę. W drużynie warszawskiej zawodnicy wyznaczeni do kadry narodowej (Skromnego w bramce zastąpił nowo pozyskany gracz katowickiej Pogoni Limanowski). W pomocy znowu widzieliśmy Waskę, który jednakkże nie wytrzymał tych zawodów kondycyjnie i opuścił boisko po przerwie.

W Pogoni katowickiej wyróżnili się prawoskrzydłowy Wesoły, który pięknym podaniem do Piątka walnie przyczynił się do zdobycia pierwszej bramki. Bramkarz miał trudne zadanie bronił jednakże przytomnie i uratował wiele trudnych sytuacji, zawinił zaś trzecią bramkę dopuszczając niepotrzebnie do zbyt bliskiego strzału Olejnika z Legii.

Ogólnie na tle rutynowanego zespołu Legii Pogoń zrobiła dobre wrażenie przeciwstawiając przewadze technicznej przeciwnika wielki wkład ambicji. W drugiej połowie gry ślązacy byli zupełnie równorzędną drużyną.

Do powyższych zawodów drużyny wystąpiły w następujących składach. Legia Limanowski, Serafin, Laskowski, Dzięciołowski, Milczanowski, Waśko (Łyszczarz) Cyganik, Olejnik, Walasek (Oprych), Wilczyński i Sasiadek. POGOŃ: Brudny, Płaza, Nyc, Wojciechowski, Kleszcz, Bielski, Sąsiadek, Samolski, Piątek, Ślusarz, Wesoły.

PRZEBIEG GRY. Już w 4 minucie Walasek pięknie wypuszcza Sąsiadka w uliczkę i ten ostatni strzela nieruchomnie zdobywając prowadzenie dla drużyny stołecznej. W dalszym ciągu stroną atakującą są wojskowi. Jedynie poprzeczka i nieudolność napastników Legii ratują ślązaków od utarty bramki.

W 31 min. obrońca Pogoni wobec beznadziejnej sytuacji będąc sam w bramce łapie piłkę rękami. Rzut karny pewnie egzekwuje Wilczyński.

Ślązacy nie dają za wygraną i okazja do rewanżu nadarzą się już po 5 minutach. Prawoskrzydłowy przejmuje piłkę od obrony mija kolejno pomocnika i obrońcę, aby przytomnie podać do Piątka, który zdobywa pewnie pierwszy punkt dla katowiczan. Na 3 minuty przed przerwą w zamieszaniu pod bramkowym Olejnik wykorzystuje błąd bramkarza i ustala wynik do przerwy na 3:1.

Po przerwie gra wyrównuje się. Pogoń coraz częściej dochodzi do głosu i w 57 minucie zdobywa drugą bramkę przez zmianę w ustawieniu graczy. Tempo maleje, a pod koniec zawodów przewagę mają znów wojskowi i zdobywają przez Oprychna czwartą i ostatnią bramkę.

Sędziował poprawnie Partyka W-wa.

Organizacja V-go etapu wyscigu Praga-Warszawa zapięta na „ostatni guzik"

Katowice. Zakończenie V etapu Morawska Ostrawa — Katowice II Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego Praga — Warszawa otrzyma bardzo uroczyste ramy.

Metę tego etapu urządzono na stadionie ZS Metal—Pogoń obok parku Kościuszki.

Etap Morawska Ostrawa — Katowice, wynoszący 147 km. — przejadą kolarze w piątek 6 maja. Z Morawskiej Ostrawy nastąpi start o godz. 12-ej w południe. Granicę polską w Chałupkach miną o godz. 12.30 i czołówka winna przybyć na metę do Katowic o godz. 16.40.

Wyścig wywołał olbrzymie zainteresowanie w stolicy województwa — Katowicach i we wszystkich miejscowościach położonych wzdłuż trasy.

Organizatorzy liczą się z przybyciem na stadion kilkunastu tysięcy widzów i dlatego organizują przed przybyciem kolarzy — wielki propagandowy konkurs zręczności jazdy na motocyklach (Gymkhana).

Na szczegółowy program gymkhany złożą się ciekawe ewolucje jak: zapalenie motoru w ciągu 10 sekund, slalom motocyklowy, jazda na deskach szerokości 25 cm oraz jazda w kojcu 5×5 m. Podniesienie kółka motocykla i zawieszenie na hak, przejazd przez tunel, strzelanie piłką nożną do bramki i uderzenie w gong w czasie jazdy.

W konkurencji dodatkowej odbędzie się wyścig jazdy powolności na 100 m., a najważniejszym punktem programu będzie jazda figurowa i akrobacja na motocyklach.

W tej imprezie wezmą udział najwybitniejsi motocykliści Śląska.

Czas trwania tych pokazów ustalono na 90 minut. Zakończone one zostaną 20 minut przed przybyciem na stadion wozu pilotującego wyścig.

W czasie odbywania się „gymkhany" publiczność informowana będzie wyczerpująco o przebiegu wyścigu na trasie od Chałupek do Katowic. Meldunki z trasy napływać będą z każdej większej miejscowości, jaką mijać będą kolarze.

Start do następnego VI etapu Katowice — Wrocław odbędzie się nazajutrz — 7 maja sprzed redakcji „Trybuny Robotniczej", ul. Mickiewicza, o godz. 10-ej z lotnym startem z ul. Zamkowej.

Komitet Etapowy w Katowicach, pracujący od przeszło miesiąca, kończy swe prace przygotowawcze i jego dotychczasowe wysiłki wskazują na to, że organizacja na terenie Śląska pod względem sportowym i propagandowym zapięta będzie na ostatni guzik.

Sukces piłkarzy Wrocławia
Górny Śląsk - Dolny Śląsk 4:4

Górny Śląsk — Dolny Śląsk 4:4 (3:2)

WROCŁAW: (tel. wł.) Święto Pracy sportowców wrocławskich upłynęło pod znakiem wspaniałej defilady zawodników wszystkich gałęzi sportu, którzy wraz z robotnikami zebrali się rano na Placu Grunwaldzkim. Defilada wrocławska wypadła imponująco. Pochód złożony z ok. 10.000 zawodników przedefilował ulicami miasta w kostiumach sportowych.

Popołudniu kulminacyjnym punktu programu był mecz piłkarski rozegrany na reprezent. boisku stadionu olimpijskiego pomiędzy reprezentacją Śląska, a reprezentacją Dolnego Śląska. Zawody były udostępnione szerokim rzeszom, gdyż w dniu 1 Maja organizatorzy nie pobrali opłaty za bilety wstępu, na trybunach zebrało się ok. 15.000 widzów. Mecz po ładnej grze zakończył się wynikiem remisowym 4:4 (3:2). Bramki dla Śląska zdobyli Alszer 3 i Fuks 1. Dla dolnoślązaków Ryś, Kozubek, Szymczak i Szymański po 1.

Skład: Dolny Śląsk Krzyk, (Kiryk), Mucha, Pawełczyk Kozubek, Gajewski, Stoły Szymczak, Lasecki, Szymański, Rabanda, Cichy.

Śląsk: Kosewski, (Szyb); Korbas, Pytlik, Cichy, Kuczmiera, Duda, Szymura, Kręzel, Alszer, Trampisz, Fuks.

Mecz był prowadzony bardzo fair i obie drużyny zwracały w pierwszym rzędzie uwagę na technikę i elegancję gry.

W pierwszym okresie zdawało się, iż goście wygrają w wysokim stosunku, gdyż atak chodził bardzo ładnie. Alszer wykładał piłki tak łącznikom, jak i skrzydłowym. Efekt był taki, że po 30 minutach pierwszej połowy drużyna śląska prowadziła na wet 3:0. Na nic nie zdały się parady Krzyka.

Dolnoślązacy opanowali się jednak, coraz częściej zaczęli forsować grę skrzydłami i dochodzili do strzału. W efekcie zdobyli oni 2 bramki i wynik 3:2 utrzymał się do przerwy.

W drugiej połowie stroną atakującą byli początkowo gospodarze, którym udało się nietylko wyrównać, lecz nawet zdobyć prowadzenie. Na kwadrans przed końcem piłkę otrzymał Alszer i po szybkiej akcji precyzyjnym strzałem zdobył wyrównanie. Ostatni kwadrans upłynął na obustronnych atakach. Ale żadnej ze stron nie udało się już zmienić wyniku.

Sędziował ob. Długosz z Wrocławia, który nie miał trudnego zadania dzięki fair grze obu zespołów.

MANIFESTACJE 1-szo MAJOWE sportowców Krakowa

KRAKÓW (tel. wł.). Najważniejszym punktem Święta Pracy była wspaniała defilada, jakiej naprawdę jeszcze Kraków nie oglądał. Defilada trwała ok. 5 godzin, a wzięło w niej udział ok. 250 tysięcy ludzi.

Sportowcy Krakowa masowym udziałem uczcili Święto Pracy. O godz. 9-tej z poszczególnych punktów zbiórek nastąpił wymarsz całego pochodu na Błonia Krakowskie, gdzie zebrani wysłuchali krótkich okolicznościowych przemówień.

Następnie ruszył olbrzymi pochód ulicami Manifestu Lipcowego, Straszewskiego, Podzamczem Gertrudy, Stalina na Basztową, gdzie obok Grobu Nieznanego Żołnierza ustawiona była trybuna honorowa, z której minister Rapacki i gen. Mossor w otoczeniu przedstawicieli partyj politycznych, związków zawodowych, władz i społeczeństwa przyjęli defiladę. Defiladę otwierało 300 ZMP-owców z proporczykami, tuż za nimi kroczyła kadra reprezentacyjna piłkarzy zgromadzonych na obozie kondycyjnym oraz piony związków zawodowych z Cracovią na czele, ZS Gwardią-Wisła, ZS Związkowie, ZS Włókniarz, ZS Kolejarz, ZS Chemik, ZS Stal, ZS Spójnia, ZS Budowlani.

Doskonała postawa sportowców budziła ogólny zachwyt publiczności. Popołudniu na przepełnionym do ostatniego miejsca Stadionie Miejskim odbyły się imprezy sportowe, na program których złożyły się zawody bokserskie, lekkoatletyczne, zapaśnicze oraz pokaz gimnastyczny.

„Bawełna" na własnym boisku
Włókniarz - Klasa A 2:1

WŁÓKNIARZ — A KLASA 2:1 (1:0)

ŁÓDŹ. Od wczesnych godzin rannych ulicami Łodzi przeciągały barwne korowody młodzieży ubranej w kostiumy sportowe. Po uroczystościach które odbyły się na Wodnym Rynku nastąpił przemarsz dwutysięcznego pochodu, w którym barwnością strojów i postawą zwracali szczególną uwagę sportowcy. Popołudniu na wszystkich stadionach łódzkich odbywały się zawody propagandowe. Na stadionie ŁKS — Włókniarz odbył się mecz między reprezentacją klubów A-klasowych, a ligowym zespołem Włókniarza. Ligowcy mimo osłabienia brakiem Łącza, Barana i Hogendorfa uzyskali zwycięstwo 2:1 (1:0). Bramki dla Włókniarza zdobyli Gwoździński i Janeczek, a dla A-klasowców — Miller (z rzutu karnego). W zespole ligowców na lewym łączniku wystąpił nowy nabytek Włókniarza Augustyniak, który swą grą zyskał sobie sympatię czterotysięcznej widowni.

W Helenowie przy licznie wypełnionej widowni odbyły się zawody kolarskie z udziałem mistrza Polski Beka. W biegu sprinterowskim Bek miał defekt łańcucha i wycofał się przed rozpoczęciem finiszu. Zwyciężył Borucz (Włókniarz), przed Umińskim.

W biegu na 1000 metrów z dwóch startów pierwszym był Bek (Włókniarz) przed kolegą klubowym Boruczem.

Na terenach należących do PZPB Nr. 2 odbyło się uroczyste otwarcie nowego boiska sportowego Wł. KS Bawełna, które zostało wybudowane przez członków tego klubu w ramach Czynu Pierwszomajowego. W programie sportowym tej uroczystości rozegrano wielki turniej piłki ręcznej, w którym wzięło udział ponad 30 zespołów złożonych z młodzieży robotniczej.

Na torze żużlowym odbyły się zawody motocyklowe, które dla łodzian stanowiły największą atrakcję, to też na trybunach zgromadziło się ponad 5000 ludzi. W wyścigach pierwsze miejsce zdobył Kołeczek (Ognisko) przed Krakowiakiem i Kruszyńskim.

Tu Częstochowa

✱ **Tegoroczne mistrzostwa** szczypiorniaka rozpoczynają się w dniu 4 maja.

✱ **Ping-pongista Polskiej YMCA** Omański ukarany został klubowo 1-roczną dyskwalifikacją za niesubordyację.

✱ **Marian Hoffman,** powiatowy inspektor kultury fizycznej wyznaczony został na dwumiesięczny kurs dla przodowników lekko atletycznych w Czerwieńsku. — Hoffman będzie sprawował na tym kursie funkcje instruktora.

✱ **Skra—Ognisko** powołuje do życia sekcję pływacką, kierownictwo której objął znany ongiś pływak częstochowski Leopold Jałowiecki.

✱ **Polski Związek Bokserski** zgodził się na włączenie do częstochowskiego okręgu sekcji pięściarskich Czarnych Radomsko i ZMP Myszków, z których pierwsza podlega terytorialnie Łodzi, a druga Śląskowi, lecz obie znajdują się w pobliżu Częstochowy.

„WARTA" ZREZYGNOWAŁA Z TRENERA KRIZKA

POZNAŃ. Z dniem 26 bm. stanowisko trenera piłkarzy ZKS „Związkowiec-Warta" objął b. gracz ligowy — Śmiglak Kazimierz. Treningi młodzików i juniorów prowadzić będzie instruktor piłkarski Nowicki Edward.

Dotychczasowy trener czeski — Krizek zaangażowany został przez inny klub sportowy.

Polacy z Francji oczarowani ojczyzną

Po długiej, trwającej 78 godzin podróży ekipa reprezentacyjna PZPN we Francji wylądowała w piątek na ziemi ojczystej, zatrzymując się przez jeden dzień w Katowicach.

Ten pierwszy dzień pobytu w kraju przysporzył naszym braciom z Francji wiele wrażeń. Krótki był odpoczynek po trudach podróży. Zresztą komu się chce odpoczywać gdy jest po raz pierwszy w swojej ojczyźnie, o której tylko słyszał z opowiadań, o której jedynie czytał w książkach i gazetach!

— Przeżywam jeden z najpiękniejszych dni w życiu — zwierza się nam kapitan sportowy PZPN we Francji **Stanisław Roszak**, kierownik całej ekipy. W piątek poraz pierwszy zobaczyłem mój kraj rodzinny.

Mam już 44 lata. Urodziłem się jako syn emigranta z Wielkopolski w Niemczech i od 8 roku życia mieszkam we Francji. Zawsze marzyłem o tym dniu, w którym znajdę się w Polsce. Marzenia moje i większości członków grupy spełniły się. Z pośród całej ekspedycji tylko czterech było już uprzednio w Polsce.

Piłkarze i kierownictwo są wyraźnie podekscytowani. Chcieliby już w pierwszym dniu poznać, przekonać się jaką jest ta ich prawdziwa ojczyzna.

— Czy istotnie jest to kraj wytężonego wysiłku, odbudowujący się, postępowy, w którym ludzie czują się wolnymi obywatelami, czy też — jak to twierdzi wroga propaganda — jest inaczej. Przecież jeszcze przed wyjazdem z Francji straszono ich, że po przekroczeniu granicy polskiej czeka ich więzienie, zesłanie na Sybir!

Wszystkie wątpliwości rozwiały się jednak już po przekroczeniu granicy.

— W Katowicach zgotowano nam nadzwyczaj miłe i serdeczne przyjęcie — mówi nam kpt Roszak. — Naprawdę czuję się zmuszony poprosić redakcję „Sportu", który czytamy także we Francji, aby na łamach swojego pisma wyraziła w moim imieniu podziękowanie dyrektorowi Kisielińskiemu i obywatelowi Grajkowskiemu z OKZZ, za ich opiekę, pomoc i okazanie nam tyle polskiego braterskiego serca.

W Katowicach zaszedł taki jeden wypadek, o którym nie wartoby może wspominać, ani się nim chwalić, gdyby nie specyficzne okoliczności w których się zdarzył.

Otóż piłkarze z Francji przez zapomnienie na dworcu zostawili walizkę z kostiumami sportowymi i dopiero w hotelu w kilka godzin później zauważyli jej brak. Wśród gości zapanowała wyraźnie „czarna rozpacz". W czym będą grać — co teraz będzie?

W trakcie tych smutnych rozważań w holu hotelu „Polonia" zjawił się kolejarz DOKP Katowice, który zakomunikował zmartwionym piłkarzom, że u dyżurnego ruchu na peronie II jest do odebrania walizka z kostiumami sportowymi — Kolejarze katowiccy odrazu domyślili się do kogo ona może należeć, i zawiadomili o tym kierownictwo ekipy.

Ten drobny wypadek wystarczył, aby przekonać naszych braci, że po to, aby spotkać się z uczciwością nie trzeba jechać do Szwecji, czy Danii.

Po odnalezieniu zguby i wspólnym obiedzie, humory się znacznie poprawiły. Wszyscy ochoczo zasiedli w autokarze oddanym do dyspozycji ekipy przez naszą redakcję i delegaturę RSW „Prasa" w Katowicach i udali się na wycieczkę dookoła okręgu przemysłowego.

W czasie tej kilka godzin trwającej podróży mieliśmy dość sposobności porozmawiać z piłkarzami.

Ich interesowało wszystko, co się dzieje u nas, jakie są warunki życiowe, na jakim poziomie znajduje się nasz sport, pytali o każdą hutę i kopalnię, które mijaliśmy po drodze, chłonęli po prostu oczami wszystko to co widzieli, tak jakby na całe życie chcieli zachować obraz ziemi ojczystej.

Przyjazd naszych gości przypadł akurat na okres poprzedzający bezpośrednio dzień Pierwszego Maja. W stolicy Śląska, we wszystkich miastach i miasteczkach trwały gorączkowe przygotowania, większość domów i ulic była już udekorowana flagami, zielenią i portretami twórców i bojowników socjalizmu.

27-letni **Leon Gołębski**, uważany przez kierownictwo ekipy, za jednego z najlepszych piłkarzy polskich we Francji, patrzy na te radosne przygotowania do święta klasy pracującej i mówi:

— Jak imponująco wyglądają w naszej Polsce te przygotowania do Święta Pracy. Widać, że ludzie wolni przygotowują się do wielkiego obchodu. Jakże inaczej wygląda to w kapitalistycznej Francji, gdzie robotnik biorący udział w demonstracyjnym pochodzie pierwszomajowym zawsze narażony jest na ciosy kolb żandarmów Mocha, więzienie, a nawet śmierć. Czekam na tę chwilę, w której będę także mógł jako wolny człowiek, jako proletariusz obchodzić radośnie to wielkie święto"

— Rozmawiamy z innymi piłkarzami, wszyscy są podnieceni, podekscytowani. W pierwszych chwilach trudno im powiedzieć, co czują i myślą, bo mają tyle do powiedzenia. Widać w ich oczach radość i dumę, nie zawiedli się na swojej dalekiej ojczyźnie.

Wszyscy członkowie ekipy są bardzo skromnie ubrani, większość ma na nogach „tenisówki".

— Tak, tak — mówi **Idczak** — to nasze najlepsze ubrania. Za mało zarabiamy, aby się jakoś możliwie ubrać. We Francji wszystko jest bardzo drogie, a zarobki małe. Gdyby nas tak chcieli puścić do Polski z rodzinami, to byśmy ani chwili nie zostali we Francji.

Nasi goście interesują się żywo życiem sportowym w kraju. Nie mogę się nigdy doczekać na „Gazetę Polską", przynoszącą wyniki spotkań o mistrzostwo ligi PZPN. Każdy z nas ma swojego faworyta.

— Moim pupilkiem jest Ruch — wtrąca Idczak. — Narazie spisuje się on kiepsko, ale zobaczycie, że odegra poważną rolę w rozgrywkach.

Na rozmowie z piłkarzami czas upływa bardzo szybko. Za kilkanaście minut jesteśmy w Bytomiu, gdzie goście oglądają piękny kryty basen.

Z Bytomia wycieczka udaje się do Zabrza. Piękny stadion Górnika podoba się bardzo całej ekipie. Przyglądają się oni pierwszej połowie meczu Dom Kultury Czerwonej Armii — Górnik Zabrze, przy czym gra piłkarzy radzieckich robi na naszych gościach duże wrażenie.

— To wszystko doskonały materiał piłkarski, jacy oni szybcy i zdecydowani! — ocenia ich walory Roszak.

Z Zabrza wycieczka rusza do Sosnowca. g fcn. rdg Sonsowca, gdzie trafiła także na spotkanie piłkarskie Skra Częstochowa — Metal Sosnowiec (1:3).

— Drużyna sosnowiecka podobała się „francuzom", ale gdy dowiedzieli się, że Skra to drużyna drugoligowa, widać było, że są trochę rozczarowani.

Pełni wrażeń, wyraźnie zmęczeni, ale zadowoleni, wracają piłkarze do Katowic.

Życzymy naszym braciom sukcesów w spotkaniach, jakie rozegrają w ciągu miesięcznego pobytu i żegnamy ich do następnego spotkania na boisku.

JELENIA GÓRA melduje

★ **Na obozie kondycyjnym Wrocławskiego Okręgowego Związku Bokserskiego w Szklarskiej Porębie** przebywają m. in. trzej pięściarze ZKS „Spójnia" — Jelenia Góra: Leon Lindner (mucha), Jan Borkowski (piórko) i Piotr Pietryga (lekka). Bokserami opiekują się Klimecki i Kazimierski. Obozowicze chwalą sobie doskonałe wyżywienie, narzekając jedynie na... zbyt forsowny trening.

W dniach 2—3 maja pięściarze, zebrani w Szklarskiej Porębie zamierzają urządzić mecz wewnętrzny między teamami Obóz A i Obóz B. (kaj.)

• • •

★ **Znany pięściarz „Spójni-Zaplonu"** w Jeleniej Górze, Otton Okroszkiewicz, starał się przez dłuższy czas o zwolnienie z klubu macierzystego, chcąc przejść do ZKS „Budowlanych" — Opole. Otrzymał je w tych dniach ale dla... sekcji bokserskiej wojskowego klubu sportowego „Legia" przy jednostce, w której odbywa służbę wojskową. (kaj.)

• • •

★ **Do kadry reprezentacyjnej DOZPN** wyznaczeni zostali dwaj napastnicy jeleniogórskiego „Związkowca" — **Jan** Dudek i Rudolf Haas. (kaj.)

• • •

★ **Został zwolniony** z jeleniogórskiej „Spójni" i potwierdzony dla „Gwardii" — Częstochowa dobry piłkarz Marian Wypych (kaj.)

• • •

★ **W meczu juniorów** jedenastka jeleniogórskiej „Spójni" uległa zespołowi B „Hutnika" — Pieńsk w stosunku 2:3 (2:2). (kaj.)

• • •

★ **36 klubów piłkarskich podokręgu jeleniogórskiego** zostało z dniem 30 kwietnia br. zawieszonych w prawach członków DOZPN za nieuregulowanie swoich zobowiązań finansowych. Największe należności figurują na koncie ZKS „Związkowiec" — Jelenia Góra (32,711 zł.), ZKS „Spójnia" — Jelenia Góra (15,937), ZMP — Karpacz (9,000) ZZK — Węgliniec (7,000) i ZS „Gwardia" — Jelenia Góra (5000) (kaj.)

• • •

★ **Zawody o mistrzostwo kl. A** grupy II, rozegrane pomiędzy ZKS „Związkowiec" — Jelenia Góra i ZKS „Lustrzanka" — Wałbrzych dn. 10. 4. br. zweryfikowane zostały 3:0 dla Związkowca. (kaj.)

„LEGIA" SZKOLI JUNIORÓW W TENISIE.

WARSZAWA. W celu upowszechnienia tenisa wśród młodzieży, sekcja tenisa WKS „Legia" organizuje treningi dla juniorów w wieku od 12 do 15 lat. Sprzęt tenisowy, konieczny do treningów, dostarczy klub. Treningi odbywać się będą pod kierownictwem fachowych instruktorów.

Zapisy przyjmuje sekretariat sekcji, przy ul. Myśliwieckiej 4, codziennie w godz. 17 — 19.

Yacht klub Polski przystąpił do pionu związków zawodowych

WARSZAWA. W sali Ministerstwa Żeglugi obradował Walny Zjazd delegatów Yachtklubu Polski. W obradach wzięli również udział przedstawiciele GUKF i Zw. Rady Kult. Fiz. i Sportu KCZZ.

Kulminacyjnym punktem obrad było jednomyślne uchwalenie przystąpienia Yachtklubu Polski do pionu związku zawodowych. Yachtklub Polski przystąpił w całości, tj. w liczbie 9 oddziałów, zrzeszających ponad 1.500 członków, przyjmując na siebie zadanie ujednolicenia organizacyjnego żeglarstwa w pionie związków zawodowych, umasowienie żeglarstwa i oparcie go na postępowych zasadach i założeniach rozwoju sportu Polski Ludowej.

Zebrani uchwalili nadanie stopni honorowych. Godność wicekomandora Yachtklubu Polski otrzymali: I w-minister Obrony Narodowej — Ochab, ambasador RP w Pradze — Borkowicz, mec. Szadurski, ob. Welke i ob Kucharski.

Nowy zarząd wybrano w następującym składzie: komandor — inż. Staniszewski, vicekomandor — Zakrzewski i Smagała. sekretarz — Głowacki, kapitan sportowy — Hączyński, skarbnik — Zatrybowski i ref. propagandowy — Danielewicz.

ZS „Chemik" zmienił nazwę na „Unia"

SOSNOWIEC. W Sosnowcu odbyła się konferencja przedstawicieli Zarządów Głównych Związków Zawodowych Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego oraz Pracowników Przemysłu Chemicznego, na której omówiono zasady organizacyjne wspólnego zrzeszenia sportowego. Postanowiono dotychczasowe Rady Kultury Fizycznej i Sportu przy obu Zarządach Głównych połączyć w jedno zrzeszenie sportowe „Unia".

Nazwę tę wprowadza się dla wszystkich klubów obu związków zawodowych, istniejących dotąd jako „Chemik", „Leśnik", „Drzewiarz" itd.

Nowy zarząd Zrzeszenia Sportowego „Unia" ukonstytuował się następująco: przewodniczący — Puchała, v-przewodniczący — Staśko i Grabowski, sekretarz — Janosz, członkowie zarządu — Bogucki, Matwiejczyk, Michalski Jabłoński. Kwiatkowski.

Siedzibą zrzeszenia jest Sosnowiec. Zrzeszenie „Unia" podlega bezpośrednio Związkowej Radzie Kultury Fizycznej i Sportu KCZZ.

Rumunia zaakceptowała termin meczu z Polską

WARSZAWA. PZKSS otrzymał już z Rumunii potwierdzenie terminu międzypaństwowego spotkania w koszykówce męskiej, które odbędzie się 15 maja w Bukareszcie. Oprócz meczu międzypaństwowego, koszykarze polscy rozegrają w Rumunii jeszcze 4 dalsze spotkania w Bukareszcie, Cluj, Targu-Mureş i Oradea. W skład reprezentacyjnej drużyny Polski na te zawody wejdzie 10 — 11 zawodników.

Nie wiadomo, czy dojdzie do skutku start zespołu polskiego na Węgrzech, gdzie koszykarze mieli zatrzymać się w drodze powrotnej z Rumunii, gdyż odpowiedź w tej sprawie nie nadeszła dotychczas.

Bez zwycięskich laurów wracają z Budapesztu nasi tenisiści

BUDAPESZT. W czwartek, dn. 28 bm., tenisiści polscy Jędrzejowska i Piątek rozegrali pierwsze spotkania o międzynarodowe mistrzostwo tenisowe Budapesztu, mając za przeciwników zawodników węgierskich.

W I rundzie spotkań eliminacyjnych Jędrzejowska pokonała łatwo 7-mą rakietę Węgier — Gallner 6:1, 6:0. W II rundzie Jędrzejowska miała za przeciwniczkę węgierkę Rozgonyi, z którą wygrała, po ciężkiej grze, 6:3, 7:5. Węgierka prowadziła w 2-gim secie 5:4, jednak mistrzyni Polski wygrała kolejno 3 gemy i mecz. W ćwierć finale Jędrzejowska będzie grać z Hidassy (Węgry).

Drugi reprezentant Polski — **Piątek** wygrał również oba spotkania eliminacyjne: w I rundzie z Szemeneyi (Węgry) 6:1, 6:1 i w II rundzie z Markusem (Węgry) 6:1, 6:2. W ćwierćfinale Piątek będzie grać z Węgrem Forro.

JĘDRZEJEWSKA PRZEGRYWA

BUDAPESZT. W odbywających się mistrzostwach tenisowych Budapesztu zawodnicy polscy, z wyjątkiem Jędrzejewskiej, odnieśli zwycięstwa.

Jędrzejewska w ćwierćfinale uległa 4-tej rakiecie Węgier Hidassy 3:6, 2:6. Piątek w pięknym stylu zwyciężył piątą rakietę Węgier Forro 6:1, 6:0 i zakwalifikował się do ćwierćfinału, gdzie spotka się z Katoną (Węgry) Hebda w I rundzie zwyciężył Temesvary'ego 2:6, 6:2, 6:1, zaś w II rundzie spotkał się z Buytorem. Mecz przerwano przy stanie 2:6, 9:7, 5:4 dla Hebdy z powodu zapadających ciemności.

Skonecki wygrał kolejno z Węgrami: Umgarem 6:1, 6:1, Langem 6:0, 6:2 i Hustarzem 6:2, 6:3. Skonecki w ćwierćfinale spotyka się z Austriakiem Weissem.

Para polska Skonecki — Piątek zwycięża parę węgierską Molecz — Vpinsky 6:0, 6:0.

SKONECKI POKONANY

BUDAPESZT. W ramach międzynarodowych mistrzostw tenisowych Budapesztu, tenisiści polscy rozegrali dalsze spotkania które przyniosły im porażki. W ćwierćfinale gry pojedynczej mężczyzn Skonecki przegrał z Austriakiem Weissem 2:6, 4:6 Piątek wyeliminowany został przez Węgra Katonę 6:4, 5:7, 1:6. W drugim secie Polak prowadził 5:3, przegrał jednak 4-ry kolejne gemy i seta. W grach pojedynczych bierze jeszcze udział jedynie Hebda, który, po wygraniu przerwanego w piątek meczu z Buytorem, pokonał Węgra Pete 6:3, 6:3

W grze podwójnej pań Jędrzejowska i Miskova (CSR) zakwalifikowały się do półfinału, zwyciężając parę węgierską Katona — Ander 6:3, 6:4.

Półfinały gry pojedyńczej pań przyniosły niespodzianki w postaci wyeliminowania Węgierki Erdoedi i mistrzyni CSR — Miskovej, Erdoedi przegrała ze zwyciężczynią Jędrzejowskiej — Hidassy 5:7, 2:6, a Miskova wyeliminowana została przez Austriaczkę Dolleschall 3:6, 5:7.



Niebezpieczna sytuacja pod bramką Jurowicza (z meczu Poznań — Kraków 3:1)

Skład reprezentacji RZESZOWA na mecz z repr. Polski

KRAKÓW. Kapitan sportowy ROZPN ustalił skład reprezentacji Rzeszowa na mecz z reprezentacją Polski w dniu 2 maja w Rzeszowie.

Reprezentacja Rzeszowa złożona jest z zawodników: „Resovii" oraz „Legii" i „Nafty" z Krosna i przedstawia się następująco: Łukasiewicz, Rycerz, Melnarowicz, Majeran, Mikusiński, Pirowski, Pelepyszyn, Solek, Dwernicki, Kadra, Wereszczak.

Najsilniejszymi punktami w zespole rzeszowskim są: Łukasiewicz („Nafta" Krosno), jego kolega klubowy Solek oraz Dwernicki.

POLSCY PRZECIWNICY ZATOPKA

WARSZAWA. Polski Związek Lekkoatletyczny wyznaczył w środę zawodników polskich, którzy wezmą udział w międzynarodowym biegu na 5 km., organizowanym na stadionie WP w Warszawie, na zakończenie wyścigu kolarskiego P—W.

Wyznaczeni zostali: Kielas, Biernat, Płotkowiak, Kwapień, Osiński i Boczar. Jak wiadomo, w biegu tym startować będą długdystansowcy czechosłowaccy z Zatopkiem na czele oraz Węgier — Szilagyi.

PIŁKARZE PZPN Z FRANCJI PRZYBYLI DO WARSZAWY

WARSZAWA. Do Warszawy przybyła w sobotę reprezentacja piłkarska Polskiego Związku Piłki Nożnej we Francji. Na Dworcu Głównym powitali gości w imieniu GUKF — ob. Nowakowski, przedstawiciel MSZ — ob. Stalinger oraz członkowie zarządu OZPN z prezesem Jelińskim na czele.

Po ulokowaniu się w hotelu Terminus, goście zjedli obiad w Gospodzie Ludowej w hotelu Polonia, a następnie udali się na stadion W.P., gdzie w dniu 3 maja rozegrają pierwsze spotkanie z reprezentacją Warszawy.

Obsługa techniczna »Motozbytu« na trasie wyścigu Praga-Warszawa

WARSZAWA. Specjalna ekipa techniczna „Motozbytu" pod kierownictwem dyr. Flickera, zajmuje się obsługą techniczną kolarzy polskich na trasie wyścigu Praga — Warszawa. Ekipa składa się z wysoko kwalifikowanych mechaników i dysponuje dobrze urządzonym warsztatem, umieszczonym na samochodzie.

Samochód ten posuwać się będzie wraz z kolarzami wzdłuż trasy wyścigu, posiadając zapas części zamiennych do rowerów wyścigowych produkcji polskiej „Bałtyk", na których jadą polscy kolarze, biorący udział w wyścigu.

Zaznaczyć należy, iż dwie drużyny polskie jadą na rowerach, zaofiarowanych bezpłatnie na ten cel przez „Motozbyt".

Motocykliści — rolnikom

LUBLINIEC. Lubliniecki Klub Motocyklowy, jakkolwiek jest klubem młodym, to jednak nie daje się zdystansować w pracy przez inne dłużej istniejące i bardziej doświadczone kluby motorowe.

Na jego dobro zapisać możemy szereg imprez motocyklowych z udziałem zagranicy zorganizowanych w r. ubiegłym na terenie własnym, jak również udział członków klubu w zawodach, rajdach i zjazdach plakietowych organizowanych przez inne kluby.

Sezon 1949 r. zapowiada się w LKM, również bogato. Między innymi w dniu 15 bm. zorganizowany zostanie zjazd plakietowy do Lublińca, połączony z wyścigiem ulicznym, który wliczony zostanie do mistrzostw Śl. OZM

Klub przystępuje również do zorganizowania bezpłatnego kursu szkoleniowego dla młodzieży.

W ramach współzawodnictwa klubowego, LKM, podejmuje piękną akcję pod hasłem: „Motocyklista — Rolnikowi". W praktyce będzie to wyglądało w ten sposób że każdy motocyklista — członek klubu, zadeklarował przepracowanie 4 godz. w miesiącu w ośrodkach maszynowych Związku Samopomocy Chłopskiej przy remoncie maszyn rolniczych, a niezależnie od tego, członkowie w ramach swoich specjalności zawodowych będą udzielali fachowych rad, oraz wygłaszali pogadanki.

LKM grupuje w swoich szeregach kilku dobrze zapowiadających się motocyklistów, jednak brak odpowiednich maszyn nie pozwala im na wykazanie w pełni swoich umiejętności. Pomimo tego zawodnicy LKM, zajęli w ub. roku kilka czołowych miejsc w zawodach motocyklowych, a w obecnym sezonie sukcesy swe obiecują podwoić. Prace Zarządu Klubu zmierzają obecnie do wybudowania w Lublińcu toru żużlowego.

Za pośrednictwem „Sportu" — LKM, zaprasza wszystkie kluby motorowe do wzięcia jak najliczniejszego udziału w zjeździe plakietowym i wyścigu ulicznym w dniu 15 maja w Lublińcu.

ARMIA RADZIECKA — GÓRNIK ZABRZE 4:2 (2:1)

ZABRZE. Piątkowy mecz pomiędzy drużyną jednostki Armii Radzieckiej i Zabrskim Górnikiem, rozegrany na reprezentacyjnym stadionie miejskim w Zabrzu, należał do rzędu najładniejszych jakie oglądaliśmy w bieżącym sezonie na boiskach Opolszczyzny.

Wojskowi wykazali dobrą kondycję niezłe wyszkolenie techniczne, oraz dużo przytomności w sytuacjach podbramkowych

Bramki dla Armii Radzieckiej zdobyli Iwanow i Bułaczenko po 4 a strzelcem obydwu bramek dla Górnika był prawoskrzydłowy Franosz.

Sędziował mgr Terk z Gliwic. Widzów 4 tysiące.

Stanisław LEHMAN — zasłużony działacz sportu robotniczego na Pomorzu przewodniczącym Woj. Rady Nar.

BYDGOSZCZ. Na ostatnim posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy, przewodniczącym jej wybrany został jednogłośnie znany ogólnie i ceniony na terenie całego Pomorza działacz sportu robotniczego Stanisław Lehman.

Nowowybrany przeywodniczący WRN Bydgoszcz od przeszło 20 lat wytrwale i niezmordawanie pracuje dla dobra i rozwoju naszego sportu popularyzując go wśród szerokich mas młodzieży robotniczej. Należy on do tych bezimiennych bohaterów, którzy nie na afiszu ani na murawie boiska, błysną i gasną jak meteory, — ale uciążliwą wytrwałą pracą organizacyjną stwarzają realne podstawy do konkretnego umasowienia i postawienia naszego sportu na odpowiednim poziomie.

Stanisław Lehman przybył do Dydgoszczy z Mogilna, Wielkopolskiego, pracował zawodowo jako sekretarz u adwokata a wolny od zajęć czas poświęcał wyłącznie młodzieży robotniczej, którą starał się zawsze uświadomić politycznie i wyprowadzić z cuchnących izb karczemnych na jasne sale gimnastyczne czy też na boiska Tak pracując z młodzieżą wciągnął się Stanisław Lehman w pracę sportową zostając w roku 1928 wybrany prezesem klubu R. K. S. Amator, który posiadał silną sekcję ciężkoatletyczną i piłkarską.

Jako prezes, ożywił działalność tego klubu a wkrótce potem wybrany został przewodniczącym Pomorskiego Okręgowego Związku Atletycznego — wiceprezesem Pom. OZB — oraz sekretarzem Pom. OZPN.

Pomimo tylu stanowisk i to poważnych, Lehman wywiązał się zawsze z wszystkich powierzonych mu prac ku ogólnemu zadowoleniu. W okresie tym Stanisław Lehman interesuje się przede wszystkim pracą i rozwojem w klubach robotniczych, dla których założył Pomorsko-Poznański Okręg ZRSS, którego został pierwszym prezesem. Za zasługi położone dla rozwoju sportu robotniczego, mianowany został honorowym członkiem RKS Amator w Bydgoszczy i portowego RKS Bałtyk w Gdyni.

Tak wyglądała praca jego do września 1939 roku, kiedy to wraz z innymi sportowcami robotnikami poszedł bronić zagrożonych granic Ojczyzny przed okupantem. Jako podoficer dostaje się Lehman do niewoli — wraca do domu ale na krótko, gdyż miejscowy „Arbeitsamt" wysyła go na roboty do Niemiec. Tak jak w czasie pokoju tak i teraz na obczyźnie mimo trudów ciężkiej pracy na roli, szosie czy kamieniołomach Stanisław Lehman znajduje zawsze wolną chwilę dla pokrzepienia upadających na duchu rodaków a gdy zachodzi konieczność odważnie staje w obronie pokrzywdzonych narażając się na wiele represji.

Po zakończeniu działań wojennych jako jeden z pierwszych wraca do kraju nad ukochaną Brdę i z miejsca przystępuje do pracy nad organizacją sportu według nowych zasad o których tak kiedyś tyle myślał. W roku 1945 zostaje Lehman wiceprezesem KS ZWM Zryw oraz członkiem Miejskiej Rady WF i PW.

W 1946 roku reaktywowuje już Pomorski OZA — i zostaje jego prezesem. Współpracuje przy reaktywowaniu Pom. OZPN, którego zostaje pierwszym wiceprezesem.

Z członków byłego „Amatora", „Brdy" i innych powstaje jeden silny KKS „Brda", którego Stanisław Lehman zostaje prezesem i wyciąga klub ten w szybkim tempie na czoło klubów sportowych Pomorza.

W tym też okresie organizuje ten niestrudzony działacz wojewódzką Radę WF i PW, której również zostaje przewodniczącym.

Stanisław Lehman nie zapomina przede wszystkim o swych ZRSS dla których organizuje na nowo Okręg Bydgoski i naturalnie „musi zostać" prezesem oraz członkiem Zarządu Głównego ZRSS w Warszawie. Swym doświadczeniem i niespożytą ilością sił doprowadza wszystkie te kluby i związki w szybkim tempie do wspaniałego rozkwitu i znajduje jeszcze czas na pracę partyjną oddając i na tym polu nieocenione usługi jako doświadczony działacz.

W roku 1948 rozpoczynają się już prace reorganizacyjne w sporcie i znowu niezmordowany a przede wszystkim doświadczony organizator Lehman daje swój olbrzymi wkład pracy. Zostaje przewodniczącym Międzyzwiązkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu, — wiceprzewodniczącym Międzyzwiązkowej Rady WF i Sportu w Warszawie.

W miesiącu maju tegoż roku podpisuje w imieniu ZRSS układ o włączeniu tychże stowarzyszeń w strukturę organizacyjną KCZZ wchodząc jednocześnie jako członek do Rady

W miesiąc później organizuje Lehman pierwszą w Polsce Radę Kultury Fizycznej i Sportu OKZZ, której zostaje znowu przewodniczącym.

W czasie tak intensywnej pracy organizacyjnej znajduje ten działacz jeszcze czas na pracę w wioślarstwie, gdzie od roku 1946 do 48 piastuje godność wiceprezesa tak poważnego klubu jak BTW a od 1949 roku zostaje wybrany jednogłośnie prezesem tego klubu.

Całe życie sportowe Pomorza w wszystkich niemal jego dziedzinach jest kierowane wyłącznie prawie przez jednego doskonałego działacza w osobie Stanisawa Lehmana, który dwoi się i troi, pracuje bardzo często do późnych godzin nocnych, jest jednak zawsze pogodny zrównoważony uśmiechnięty i służy chętnie radą i wskazówką. Do Lehmana idą wszyscy jak do ojca, bo wiedzą, że im niczego nie odmówi a przeciwnie pouczy i pomoże

Takich wzorowych zawsze skromnych i zrównoważonych działaczy — sportowców w tak olbrzymiej pracy kompletnego umasowienia naszego sportu wywindowania go i pod względem wytrzymałości na najwyższe miejsce potrzeba nam dziś i dla tego też właśnie w dniu Święta Pracy stawiamy go na wzór wszystkim tym, którym dobro sportu naszego leży na sercu. (Dem)

Naprawić krzywdę wyrządzoną Ruchowi przez sędziego

apeluje do WG i PZPN sędzia piłkarski Stan. Ziemiański z Krakowa

Jako jeden z tych, którzy oglądali w Krakowie, w dniu 24 kwietnia br. zawody ligowe „Ruch" — „Cracovia" na podstawie obserwacji — słyszanych opinii na boisku i poza boiskiem, oraz przeprowadzonych rozmów na temat rozegranych zawodów uważam, że mogę być wyrazicielem zdrowej opinii sportowców z prawdziwego zdarzenia tych tysięcy widzów, protestujących przeciwko orzeczeniu sędziego, który nie uznał uzyskanej przez „Ruch" **4-tej bramki, odgwizdując „rzekomego spalonego".**

Aczkolwiek jesteśmy „dobrymi patriotami lokalnymi" — nie chcemy sukcesów zdobywanych tą drogą, za pomocą orzeczenia sędziego opartego czy to na pomyłce, czy też na nieznajomości przepisów gry w piłkę nożną, czy nieudolności prowadzenia tak poważnych zawodów, — nieudolności graniczącej czasem ze złą wolą.

Rozstrzygnięcie sędziego w danym wypadku było tak dalece krzywdzące drużynę „Ruchu" (odbierając jej punkt dobrze zapracowany) — że publiczność, — naturalnie poza gromadą fanatyków „Cracovii" — opuszczała stadion białoczerwonych z dużym niesmakiem. — Wypadek ten — nieuznania bramki, i okoliczności mu towarzyszące — są jednak tak dalece szkolnym przykładem błędnego stosowania przepisów o spalonym — że wypadkiem tym winny zainteresować się odpowiednie władze piłkarskie — przeprowadzając z urzędu dochodzenia na wypadek nie wzniesienia przez „Ruch" protestu — zresztą uzasadnionego w 100 procentach. — Rezultat tych dochodzeń należałoby podać do wiadomości licznych rzesz zwolenników piłki nożnej

Sprawa jest zasadnicza! Na zawodach tych byli przecież obecni i członkowie Krakowskiego Kolegium Sędz, oraz najpradopodobniej obserwatorzy z ramienia Pol. Zw. Pił. Nożnej. — Oni to winni zabrać głos w pierwszym rzędzie w tej sprawie. — Pamiętajmy, że to, co dzisiaj dotknęło „Ruch", jutro może spotkać naodwrót „Cracovię" lub inny klub.

— Chcemy widzieć nasze drużyny grające na wysokim poziomie, osiągające wyniki nie podlegające żadnej wątpliwości, — a przede wszystkiem chcemy — jako lokalni patrioci — widzieć tak właśnie grające drużyny Krakowa, który ma słuszne zresztą pretensje do przodowania w piłkarstwie, jako jego kolebka. — Chcemy, aby drużyny nasze walczyły z innymi o prymat piłkarstwa w granicach prawdziwego sportu i prawdziwej moralności sportowej.

Jeszcze jedna rzecz raziła i dziwiła w czasie tych zawodów a mianowicie: przedłużenie pierwszej połowy gry o dwie minuty i drugiej połowy o cztery minuty, przyczem **bramka wyrównująca padła właśnie w ostatniej z tych czterech minut.** Na fakt przedłużenia zwróciło uwagę mnóstwo ludzi, żeby nie użyć wyrażenia: tysiące widzów, — głośno wołających sędzia „czas". Na to zwrócili uwagę sędziemu gracze „Ruchu' pokazując na wskazówki zegara znajdującego się na boisku. — Nie mogło być mowy o tem żeby ten zegar i zegarki tylu setek, czy tysięcy ludzi były nie w porządku a tylko zegarek sędziego by akuratny. — a nie zaszło „absolutnie' nic takiego w czasie zawodów, coby spowodowało, lub uzasadniało przedłużenie czasu gry —

Nawet małe nieporozumienie ze zmianą piłek na linii boiska koło bramki „Cracovii" w pierwszej połowie gry — nie trwało dłużej niż pół minuty. — Przedłużenie raziło tem bardziej, ponieważ w pierwszej połowie umożliwiało wykonanie rzutu różnego pod bramką „Ruchu", — w drugiej zaś połowie — oprócz umożliwienia wykonania rzutu różnego (kiedy ten nie dał rezultatu) wykonanie rzutu wolnego na bramkę „Ruchu" z wiadomym skutkiem tj wyrównującą bramką.

W ostatnich sekundach uzyskane bramki winny zwrócić na siebie uwagę naszych Władz piłkarskich, bowiem możliwą jest zawsze omyłką sędziego co do czasu gry, a punkt, czy punkty uzyskane przez te decyzje mogą przekreślić nietylko jeden mecz, ale w dalszej konsekwencji przesądzić o zdobyciu mistrzostwa, czy spadku z ligi. — Należałoby zatem na każdych zawodach ustawić dwóch czy trzech kontrolerów czasu z pośród niewątpliwie na każdych zawodach obecnych przedstawicieli władz piłkarskich

Nawiasem wspomnieć należy, że dawniej, ilekroć zdarzyło się na boisku coś co mogło wpłynąć na przedłużenie zawodów — sędzia główny zawiadamiał o tym sędziów liniowych (a pośrednio i publiczność) podając ilość minut

Z pozdrowieniem sportowym Stanisław Ziemiański b gracz, b. sędzia piłk. a jeden z założycieli i b członek Wydziału Spraw Sedziowskich PZPN-u.

OGÓLNOPOLSKI TURNIEJ PING-PONGOWY w Poznaniu

POZNAŃ (tel. wł.). W ubiegły piątek w ramach imprez organizowanych z okazji MTP odbył się w Poznaniu ogólnopolski turniej ping-pongowy z udziałem czołowych rakiet krajowych. Po rozgrywkach eliminacyjnych, w których największą sensacją była porażka mistrza Polski Gaja (Warszawa), z nieznanym dotychczas ping-pongistą pomorskim Krauzem.

W finałach pierwsze miejsce zajął Otręba (Śląsk) przed Gajerem (Warszawa), 3) Kawczyk (Śląsk), 4) Krzysik (Łódź).

W szczypiorniaku Chorzów - Katowice 10:5 (6:4)

Katowice. Międzymiastowy mecz szczypiorniaka reprezentacji Chorzowa i Katowic, rozegrany w niedzielę na boisku Górnika w Katowicach, zakończył się zasłużonym zwycięstwem jedenastki gości 10:5 (6:4).

Chorzów reprezentowała drużyna mistrza Polski — AKS-u, a team Katowice złożony był z graczy ligowych zespołów Pogoni, Tęczy i AZS-u.

Gra prowadzona była w żywym tempie i stała na dobrym poziomie technicznym. Zwycięzcy byli drużyną bardziej zgraną i umiejętnie wykorzystywali sytuacje podbramkowe, czego nie da się powiedzieć o gospodarzach.

Bramki dla Chorzowa zdobyli: Thil II — 6, Thil I — 2, Latka i Faber po 1, a dla Katowic Pajączek 2, Piechowicz, Sidełko, i Tomecki po 1.

BIEG NA PRZEŁAJ O PUCHAR „ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO" W BYDGOSZCZY

BYDGOSZCZ. W dniu 26 maja odbędzie się czwarty doroczny bieg na przełaj o puchar „Ilustrowanego Kuriera Polskiego". Bieg ten gromadzi co roku na starcie w Bydgoszczy czołowych przełajowców polskich oraz znaczną liczbę młodych zawodników. Dowodem popularności imprezy jest wzrastająca co roku liczba startujących, która w roku ubiegłym wyraziła sie cyfrą 287 biegaczy.

W roku 1946 puchar IKP zdobył Kurpesa (ŁKS), w roku 1947 — Dzwonkowski (Zryw Włocławek), w roku 1948—Świnarski (Zryw Gdańsk). Dla zwycięzców przeznaczono szereg cennych nagród indywidualnych, a klub, który wystawi do biegu największa liczbę zawodników, otrzyma osobną nagrodę zespołową. Bieg dostępny jest dla zawodników z całej Polski, zarówno stowarzyszonych jak i niestowarzyszonych, powyżej lat 18-tu. Trasa biegu wynosi około 3 tys m.

NAGRODY DLA PIĘŚCIARZY ZWIĄZKOWYCH.

WARSZAWA. Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu KCZZ ufundowała na mistrzostwa indywidualne Polski w boksie 3 nagrody dla zawodników związkowych:

dla najlepszego zawodnika - związkowca, który zdobędzie tytuł mistrza Polski;

dla najmłodszego związkowca uczestnika mistrzostw oraz nagrodę pocieszenia dla zawodnika - związkowca, za najbardziej ambitną postawę na mistrzostwch.

Na nagrody przewidziane są: aparat radiowy, aparat fotograficzny oraz kupon materiału

4:2 (1:0) WYGRAŁA Morawska Ostrawa z repr. 3 okręgów

SLASKĄ, ZAGŁĘBIA i OPOLA

Bramka dla gości uzyskali Vejveda ? i Siwy (samobójcza), dla reprezentacji Proksza i Barański.

MORAWSKA OSTRAVA: Krupa, Marinczak, Markousek, Machowský (Machotka). Buchta Radzinowicz, Czyż, Vejvoda, Bican (Starosta), Pszczółka, Zmatlik.

Team 3-ch okręgów: Borkowy, Durniok, Siwy, Strzykalski, Wieczorek, Baway, Cholewa Słota (Macuga). Proksza, Hadysz. Barański

Przed meczem nasz czechosłowacki kolega. red Kamiński usprawiedliwiał się, że jedenastka Morawskiej Ostravy nie mogła przyjechać w pełnym składzie bowiem w sobotę ligowy zespół Sleska Ostrava rozegrać musiał w Pradze mecz ze Spartą. Z góry też uprzedzał nas, że drużyna oparta całkowicie na II ligowym **Vitkovice Železary** będzie osłabiona brakiem Bicana, który z powodu kontuzji miał grać tylko w pierwszej połowie, oraz Bouzka. Goście byl przygotowani na porażkę.

I wygrali.

Zasłużenie, bezspornie będąc przez cały czas zawodów zespołem wyraźnie lepszym. Tyle już pisało sie o technicznym wyszkoleniu piłkarzy czechosłowackich, że nie ma powodu podkreślać tego ich atutu i tym razem. Na polu techniki repr 3-ch okręgów ustępowała gościom o „całą długość".

I na to byliśmy przygotowani, ale nie przypuszczaliśmy, że jedenastka gospodarzy wypadnie tak słabo, że potrafi tylko przez 10 minut zagrozić przeciwnikowi, oddając mu poza tym całkowicie inicjatywę.

Nie kleiło sie nic W obronie Siwy popełniał fatalne błędy Samobójcza bramka była ukoronowaniem źle obliczonych wykopów i interwencji Obaj skrajni pomocnicy nie stanowili dla napastników gości żadnej przeszkody. Nawet Wieczorek ginął w otoczeniu tak słabych partnerów

W napadzie do przerwy niepokoił przeciwnika Barański, kilka niezłych zagrań miał Słota, jakkolwiek szybkość nie należy do atutów tego piłkarza. Pozostała trójka nie mogła znaleźć ze sobą kontaktu, traciła, marnowała najprostsze piłki, Byliśmy pewni, że w przerwie zostanie wymieniona. Kapitan związkowy zmienił tylko Słotę, jego miejsce obsadzając lewoskrzydłowym Macugą Jeżeli nawet w tych warunkach Macuga nie zapisał się jako najsłabszy zawodnik w kwintecie, sosnowiczanin w pierwszych minutach wprowadził znaczne ożywienie, nadał grze tempo i pewien rozmach. W obydwu bramkach ma poważny udział. Ale temperamentu starczyło na 15 minut. Po zdobyciu drugiej bramki i on wyraźnie spasował.

Słowo należy się jeszcze **Borkowemu i Durniokowi.** Ten pierwszy bronił z wielkim szczęściem, miał jednak kilka dobrych interwencji. Durniok dawał sobie naogół radę z niebezpiecznym aczkolwiek stanowczo zbyt nerwowym Zmatlikiem.

Goście mieli najlepszą swa linię w pomocy Zarówno obaj skrajni (zwłaszcza Machowsky) jak i środkowy — **Buchta**, umieli skutecznie zablokować nasz napad, zasilając równocześnie własny atak celnymi podaniami. Gorzej wiodło się obronie, która nie wykazywała szybkości i zwrotności Bramkarz nerwowy, nie miał efektownych parad i należał raczej do słabszych zawodników

W napadzie najlepiej spisywali się obaj łącznicy, w szczególności świetny strzelec Vejvoda. Skrzydłowi nienagannie grajacy w polu, przedłużali podaniami akcje nawet gdy znajdowali się o kilka metrów od bramki śląskiej, Bican oszczędzał się przez trzy kwadranse, **ale zdążył dać kilka próbek wspaniałego kierownictwa napadem.**

Jego następca — Starosta wykazywał ciąg na bramkę, rzadko jednak zdobywał się na strzał.

W sumie Czechosłowacy górowali nad reprezentacją 3-ch okręgów pod każdym względem. Jeżeli końcowy rezultat nie jest wyższy, to przypisać to należy w znacznym stopniu przesadnej abstynencji strzałowej.

Mecz nie był nudny, jak na to narzekano na trybunach, natomiast trudno powiedzieć, aby był emocjonujący. Toczył się przy przewadze gości, którzy w 27 min. uzyskali prowadzenie ze strzału Vejvody, wypuszczonego przez Bicana.

Po pauzie, już w 3 min. płaskie dośrodkowanie Zmatlika, przejął Siwy, skierowując piłkę do własnej bramki ku zdumieniu czekającego na podanie Czyża.

Ślązacy przechodzą do ofensywy i w 5 min. po kombinacji Macuga—Cholewa — Macuga — Proksza ten ostatni głową uzyskuje pierwszą bramkę. Ofensywa Śląska trwa jeszcze 15 minut, po akcji całego napadu Barański z zamieszania dobija strzał Hadysza, zdobywając wyrównanie. Nie nadługo jednak, bowiem w kilkadziesiąt sekund później Vejvoda strzela trzecią bramkę dla Ostrawy. Od tej chwili gra w większości toczy się na połowie miejscowych

Wynik ustala na 2 min. przed końcem zawodów Vejvoda.

Sędziował ob. Duda, widzów około 10.000.

OB MARIAN SUROWIEC — SOSNOWIEC proszony jest o przybycie do redakcji, Katowice, Rynek 8, celem odebrania nagrody za konkurs hasło popularyzujące Biegi Narodowe.

Gimnazjalista Panek wygrywa wyścig kolarski w Będzinie

BĘDZIN. (tel. wł.) W ramach obchodu uroczystości 1-Majowych w Będzinie zorganizowane zostały zawody sportowe z udziałem młodzieży szkół średnich, funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej oraz zawodników niestowarzyszonych. W zawodach, zorganizowanych na boisku Sarmacji, uczestniczyło ponad 300 sportowców z Będzina oraz okolicy.

Inowacją wczorajszej imprezy był piękny pokaz gimnastyczny w wykonaniu 200 uczniów i uczennic. Pokaz ten wzbudził duże zainteresowanie wśród dwutysięcznej publiczności.

Ciekawie również wypadł wyścig kolarski, który odbył się na trasie 15 km: Będzin — Czeladź Grodziec — Będzin. Na starcie stanęło 36 kolarzy i wszyscy ukończyli bieg Zwycięstwo odniósł Panek (Gimnazjum Kopernika) 27.25 2) Suwała (Gimn Kopernika) 27.34 3) Szymanek (Gimn. Kopernika) 28.00

W sztafecie 4X100 zwyciężyli zawodnicy Gimnazjum i Liceum żeńskiego w Będzinie w czasie 52.00, 2) Gimn. Kopernika 52,2, 3) M. O. Będzin 58.00.

Mecz piłkarski rozegrany pomiędzy zespołami Gimnazjum Kopernika i Gimnazjum w Maczkach zakończył się przekonywującym zwycięstwem drużyny będzińskiej w stosunku 4:1 (1:1). Bramki dla zwycięskiego zespołu zdobyli Sender 2, Kawczyk i Szatan po 1.

W siatkówce męskiej zespół Gimn. Kopernika (mistrz wojewódzki ZMP) pokonał Gimnazjum z Maczek w stosunku 3:0 (15:4, 15:0, 15:1).

Na zakończenie zawodów odbył się pokaz modeli latających, wykonanych przez uczniów szkół średnich i podstawowych. Spośród modeli na wyróżnienie zasługują modele ucznia Gimn. Kopernika Pająka, które okazały się najszybsze i posiadały najdłuższe loty.

Strona organizacyjna zawodów spoczywała w sprawnych rękach prof. Gila z Będzina.

Sprawcy zajść na Rakowie w rękach władz

CZĘSTOCHOWA. (tel wł.) Po tegorocznych mistrzostwach indywidualnych Częstochowskiego Okręgu Bokserskiego doszło do sławetnych zajść ze strony kibiców rakowskich, którzy pobili sędziego punktowego Michułkę.

Przeprowadzone dochodzenie doprowadziło do wykrycia nazwisk tych awanturników, którymi okazali się Rakowianie Ryszard Jaśkiewicz i Emanuel Langer. Awanturnicy zostali oddani do dyspozycji władz prokuratorskich. Jak dowiadujemy się, epilog tych zajść rozegra się przed Sądem Okręgowym.

Radomsko — Częstochowa 1:0 (0:0)

CZĘSTOCHOWA. (tel. wł.) Piłkarskie spotkanie międzymiastowe pomiędzy reprezentacjami Radomska i Częstochowy zakończyło się niespodziewanym zwycięstwem jedenastki radomszczańskiej 1:0 (0:0).

Reprezentacja Częstochowy wystąpiła bez piłkarzy Skry i oparta była na zawodnikach Brygady i Victorii.

Jedenastka Radomska złożona była z graczy Czarnych i Unii.

Częstochowianie nie wykorzystali całego szeregu dogodnych sytuacji podbramkowych.

Zwycięską bramkę dla gości zdobył Stankiewicz z podania Łęckiego.

Sędziował poprawnie p. Kościelniak Widzów 3500 osób.

JUNIORZY ZAGŁĘBIA wygrywają ze Śląskiem 3:2 (1:1)

CHORZÓW W przedmeczu spotkania Śląsk — Morawy zmierzyły się reprezentacje juniorów Śląska i Zagłębia. Do spotkania tego drużyny wystąpiły w następujących składach

ZAGŁĘBIE: Powązka (Metal Sosnowiec), Stachańczyk (AKS Niwka). Masłoń (Metal Sosn), Wanik Rzeszutek (Metal Sosn) Urbanek (AKS) Opaszowski Uznański (Metal Sosn), Ciszek (AKS), Majewski Federowicz (Metal Sosn).

ŚLĄSK: Ratajczak (Górnik Katowice), Mojza (Kresy Chorzów), Budziński (Górnik Katowice), Mądry (Ruch) Dytkowicz (Górnik Katowice), **Danielowski** (Kresy), **Skop (Kresy), Czaja** (Pogoń), Jankowski (Górnik Katowice). Józefiak (Metal Świętochłowice), Mincdorf (Kresy Chorzów).

Mecz juniorów obydwu okręgów stał na dobrym poziomie Drużyna **Zagłębia miała atak, który grał płynnie, napastnicy dużo strzelali. Najlepszym graczem zwycięzców był** bramkarz Powązka, który w drugiej połowie spotkania uratował swoją drużynę od utraty kilku bramek. W napadzie najlepszymi graczami byli Opaszowski i Ciszek. Ślązacy ustępowali swoim przeciwnikom pod względem technicznym, wykazali brak zrozumienia dla gry zespołowej przewyższyli natomiast zagłębiaków kondycją

W pierwszej połowie Zagłębie miało znaczną przewagę, której nie potrafiło wykorzystać. Przez pierwsze dwadzieścia minut drugiej połowy goście utrzymali nadal przewagę, ale pod koniec meczu do głosu doszedł Śląsk. W tej części spotkania w drużynie gospodarzy wybijał się bardzo dobry lewoskrzydłowy Mincdorf, oraz grający zamiast Czai Manowski z Kresów.

Bramki dla Zagłębia zdobyli Majewski Ciszak i Opaszowski, a dla Śląska Mincdorf i Manowski.

Po meczach o puchar Kałuży

z trwogą myślimy o meczach z Rumunią

Reprezentanci na BUKARESZT W SŁABEJ FORMIE

3 mecze — 3 niespodzianki

Czwartkowe rozgrywki o puchar im. śp. Józefa Kałuży były wielką paradą najsilniejszych w kraju okręgów piłkarskich. Na boiskach w Chorzowie, Poznaniu i Warszawie zobaczyliśmy kwiat naszego piłkarstwa w przededniu pierwszego w tym roku międzypaństwowego meczu z Rumunią.

Przegląd czwartkowy dał wiele materiału porównawczego, zorientował kapitanat PZPN w aktualnej fromie kandydatów do reprezentacji. Wielu kandydatów do I czy też II drużyny „obcięło" się na tym egzaminie, kilku „niepewnych" zdobyło reprezentacyjne ostrogi.

Na ogół mecze czwartkowe nie odbiegły daleko poziomem od normalnych spotkań ligowych i jedynie impreza poznańska dała pełne zadowolenie wszystkim widzom, miłośnikom i znawcom piłki nożnej. W Poznaniu był naprawdę dobry mecz, taki jakie rzadko się u nas ostatnio ogląda.

Tam też doszło do największej niespodzianki rozgrywek. Poznań wygrał spotkanie w sposób zdecydowany w pełni zasłużony. Szkielet reprezentacji grodu Przemysława oparty był o drużynę ZZK, której uzupełnienie stanowili 3 piłkarze Warty. Mieszanka okazała się znakomita i w rezultacie faworyt odjechał uboższy o dwa punkty.

Mecz poznański wykazał, że Jurowicz jest bramkarzem budzącym zaufanie w największych nawet opresjach. Za przepuszczenie trzech bramek winy on nie ponosi, obronił poza tym swój zespół w wielu wypadkach od utraty dalszych.

> **KRAKÓW — POZNAŃ 1:3 (0:2)**
> **Składy drużyn: KRAKÓW: Jurowicz, Gędłek, Barwiński, Jabłoński I, Legutko, Jabłoński II, Kaźmierowicz, Gracz, Nowak, Rupa, Mamoń.**
> **POZNAŃ: Krystkowiak, Sobkowiak, Pyda, Słoma, Tarka, Skrzypniak, Kołtuniak, Anioła, Czapczyk, Białas, Wojciechowski II.**
> **Sędziował p. Bukowski Widzów 8 tys. Bramki zdobyli dla Poznania: Anioła w 10 min., Białas w 26 min. i Czapczyk w 23min. po przerwie. Dla Krakowa: Gracz.**

Obydwie linie obrony rywalizowały ze sobą o lepsze. Barwiński z całej czwórki zasługuje na najlepszą notę. Miał pewne wykopy, dobrze się ustawiał, śmiało wkraczał w akcje. Na obrońcę dużego formatu wybija się Pyda z Poznania. Murowane miejsce w jednej z dwóch reprezentacji ma Tarka na środku pomocy.

Wypadł on lepiej niż Legutko i Lasiewicz, stanowił trudną do przejścia zaporę dla trójki krakowskiej, a w ciężkich momentach pod własną bramką spokojem i opanowaniem wpływał na zlikwidowanie niebezpieczeństwa. Bracia Jabłońscy mieli równorzędnych rywali w Skrzypniaku i Słomie. Bezpośredni pojedynek wypadł raczej na korzyść pomocników gospodarzy.

O zwycięstwie zadecydowała dobra gra ataku poznańskiego. „Swój" dzień miał Anioła, szybki zwrotny, strzelający celnie z każdej pozycji stanowił największe niebezpieczeństwo dla Jurowicza. Niezwykle pożyteczne dla całego zespołu były akcje Białasa. Doskonale pilnowany przez tyły krakowskie miał mało okazji do strzelania, poświęcił się przeto ofiarnej grze w polu. Pozostała trójka zagrała na poprawnym poziomie stwarzając razem bardzo niebezpieczną linię.

Gorzej działo się z atakiem krakowskim. Miał on tylko dwóch wartościowych piłkarzy. Niezawodny jak zawsze Miecio Gracz był klasą dla siebie. Szybki Mamoń wyrabiał idealne sytuacje swoim spółpartnerom, którzy z reguły marnowali je wykazując całkowity brak umiejętności strzelania. Kandydat na kierownika napadu Polski A w Bukareszcie Nowak rozczarował całkowicie. Nie umiał powiązać akcji, a i on stracił całkowicie dyspozycję strzałową. Tak więc z pośród dziesięciu napastników, tylko trójka była formatu reprezentacyjnego — Gracz, Anioła, Mamoń.

W WARSZAWIE

Wielki zawód sprawiła stołecznym zwolennikom piłki nożnej reprezentacja Warszawy. Po ostatnich niepowodzeniach ŁKS-u na którym był oparty skład łodzian i po dobrej formie wykazanej przez Polonię i Legię wydawało się, że mecz będzie tylko formalnością, a punkty zostaną w Warszawie. Łodzianie potrafią jednak grać przeciw swoim kolegom warszawskim i zrobili jeszcze jedną niespodziankę ratując dwa punkty w sytuacji jak się zdawało zupełnie dla siebie niekorzystnej. Na stadionie WP trudno było się doszukać kandydatów do reprezentacji. Najgorzej z kadrowiczów wypadł Skromny. On to ponosi w głównej mierze winę za porażkę swojej drużyny. Nie trzeba dodawać, że w takiej sytuacji Skromnego nie można brać pod uwagę przy zestawieniu drużyny reprezentacyjnej. Byłoby zbyt wielkim ryzykiem liczyć, na to, że na boisku w Bukareszcie, czy też w Warszawie odzyska pewność chwytu, refleks i orientację.

> **ŁÓDŹ — WARSZAWA 2:1 (1:1)**
> **Składy drużyn: ŁÓDŹ: Musiał, Włodarczyk, Jędrzejczak, Urban, Miller, Pietrzak, Hogendorf, Baran, Łącz, Martynia, Koczewski (Łącz) Kraszewski,**
> **WARSZAWA: Skromny, Wołosz Pruski, Wiśniewski, Brzozowski, Milczanowski, Sąsiadek, Borowiecki (Olszewski), Swicarz, Szularz, (Ochmański), Mordarski.**
> **Sędziował p. Przybysz z Bydgoszczy. Widzów 7 tys. Bramki dla Łodzi zdobyli w 14 min. Hogendorf i w 85 Jędrzejczak z wolnego. Dla Warszawy Swicarz w 37 min.**

Skromny nie jest jednak odosobniony, nie tylko on zawiódł. Ma liczne grono kolegów, z których kapitanat ma wszelkie prawo narazie zrezygnować. Baran, Łącz z Łodzi, Mordarski, Ochmański z Warszawy wykazali również, że zbyt „ciężko" byłoby im nosić za tydzień koszulki reprezentacyjne.

Obydwa ataki były najsłabszymi formacjami w swoich drużynach. W Łodzi każdy z piątki grał na własną rękę. Łącz ignorował wszystkich myśląc tylko o strzelaniu bramek. Baran ignorował Łącza i tak w sumie każda akcja łodzian była wynikiem indywidualnego wysiłku tego zawodnika, który akurat znajdował się przy piłce. Złożony z czterech skrzydłowych napad gospodarzy był jeszcze mniej groźny. Wybijał się w nim Świcarz, ale jeszcze za wcześnie mówić, czy jego dobra gra w czwartkowym meczu to sporadyczny wyskok, czy też znamionuje ona całkowity renesans pana Konstantego jako piłkarza.

Całkiem niespodziewanie po meczu warszawskim wyłoniła się nowa koncepcja, a to z Hogendorfem, który znów poważnie kandyduje do pierwszej drużyny narodowej. Hogendorf zagrał lepiej niż poprawnie. Żadna z jego akcji nie była przypadkowa, nieprzemyślana. Hogendorf całe 90 minut grał „z głową".

Obok niego na wyróżnienie z pośród 22 graczy zasługuje Wołosz na obronie.

Brzozowski, który napewno zagra jeśli nie w Bukareszcie to w Warszawie, potrzebował dużo czasu na rozkręcenie się. Inna rzecz, że wrzód w nosie napewno wpłynął na jego formę.

Dobry obserwator mógł zwrócić jeszcze uwagę na kilku łodzian, jak Włodarczyka, Pietrzaka i Millera. Zagrali oni poprawnie nie popełniali widoczniejszych błędów i na tle słabych kolegów reprezentowali poziom dość dobry.

...I NA ŚLĄSKU

Kompletny zawód musiały znów przeżyć obydwa Śląski — Opolski i Górny. Mecz był słabszy od najsłabszego w r. bieżącym spotkania ligowego. Publiczność bardzo nielicznie zgromadzona umilała sobie czas reagując śmiechem na orzeczenia sędziego Terleckiego, który jakby chcąc pomóc widzom w przezwyciężeniu nudy zawsze wydawał orzeczenie wprost przeciwne niż należało wydać. Sędzia ligowy powinien znać przepisy o spalonym, bo w przeciwnym wypadku może doprowadzić do całkowitego zniekształcenia meczu, a nawet do katastrofy.

Cóż można powiedzieć o kandydatach na reprezentantów na podstawie tak słabego meczu. Janduda, Wieczorek i Cieślik nigdy nie wypadną dobrze w meczu ze słabym przeciwnikiem i w słabym otoczeniu. Cała trójka tonęła w szarzyźnie jaka wszechwładnie panowała. Trzeba jednak przyznać, że wszyscy wyżej wymienieni wykazali formę dość dobrą. Nie zmuszeni do większego wysiłku spełniali pożytecznie swoje role. Janduda wygrywał bezapelacyjnie wszystkie pojedynki, Wieczorek do przerwy miał wiele kłopotów ze szybkim Burdą, ale później się rozegrał, a Cieślik kilkoma szybkimi przerzutami i celnymi strzałami dowiódł, że i u niego kryzys formy przemija.

Do tej trójki po stronie śląskiej dochodzi jeszcze Muskała bardzo pracowity, szybki, potrafiący stworzyć pod bramką dogodne do strzału pozycje. Barański nie utrzymał się na poziomie jaki wykazał w meczu z Wisłą. Przyjemną niespodziankę zrobił Kroczek z Naprzodu Lipiny. Do przerwy na prawym skrzydle miał szereg bardzo dobrych zagrań. Wykazał, że zna „swój fach". Bał się panicznie strzelać i podawał piłki nawet wówczas, gdy znajdował się sam na sam z bramkarzem.

> **ŚLĄSK — OPOLE 2:1 (2:0)**
> **Składy drużyn: ŚLĄSK: Borkowy, Durniok, Janduda, Suszczyk, Wieczorek, Duda, Kuczmera, Kroczek, Cieślik, Szleger (Duda) Muskała, Barański.**
> **OPOLE: Koczapski, Czernik, Czypionka, Strzykalski (Gaweł), Lelonek, Szmidt, Fuchs, Trampisz Burda, (Hardyś) Krasówka, Wiśniewski.**
> **Sędziował p. Terlecki z Gdańska. Widzów 4000. Bramki zdobyli dla Śląska Muskała w 10 min. i Barański w 43. Strzelcem bramki dla Opola był w 38 min. drugiej połowy Krasówka.**

Nie błyszczał także w czwartkowym meczu Suszczyk. To wprawdzie bardzo dobrze jeśli pomocnik jest zdecydowany i w odpowiednich momentach strzela na bramkę, ale Suszczyk wyraźnie przesadzał oddając strzały wtenczas gdy należało podać. Lądowały one zresztą daleko poza boiskiem i należało je uważać że czysto strategiczne, bo zanim podano znów piłkę, to drużyny mogły odpocząć.

Po drugiej stronie w zespole Śląska Opolskiego podobną rolę jak Skromny w Warszawie spełniał Koczapski. Robił on wszystko, aby kibiców swojej drużyny doprowadzić do pasji. Dzielnie pomagali mu w tym obydwaj obrońcy Czepionka i Czernik. Linia pomocy spisywała się za to bardzo dobrze. Lelonek całkowicie unieszkodliwił Szlegiera, a Stanisław Szmyd należał do najlepszych graczy swojego zespołu. To wszystko co potrafili uratować pomocnicy zaprzepaszczał atak.

Wiśniewski — kandydat do reprezentacji był beznadziejnie słaby. Prawoskrzydłowym Fuksem jak na złość grano bardzo mało. Krasówka był nieco nonszalancki, ale kilka jego zagrań było pierwszorzędnej marki. O Trampiszu można napisać to co zawsze talent — który niestety nie robi żadnych absolutnie postępów. Burda grał tylko 25 minut i zaprezentował się bardzo dobrze. Jego zastępca Hadrys dał się całkowicie unieszkodliwić Wieczorkowi.

Opolanie tylko pod jednym względem przewyższali Śląsk, a to kondycją. Jedenastka gospodarzy nie wytrzymała tempa i pod koniec zepchnięta została do defensywy.

Jak widać z tego przeglądu trzech spotkań jedynie w Poznaniu mecz stał na poziomie. W Warszawie i Chorzowie, chyba tylko minuta ciszy po rozpoczęciu zawodów przypominała, że okręgi walczą o puchar największego piłkarza jakiego Polska wydała.

Po czwartkowych meczach tabelka rozgrywek przedstawia się następująco:

1) Poznań	1	2:0	3:1
2) Łódź	1	2:0	2:1
3) Śląsk	1	2:0	2:1
4) Opole	1	0:2	1:2
5) Warszawa	1	0:2	1:2
6) Kraków	1	0:2	1:3



Zwycięska drużyna Poznania.



...i pokonany Kraków

JUNIORZY POZNAŃSCY ZWYCIĘŻAJĄ SENIORÓW 9:7

POZNAŃ. W ramach imprez sportowych, rozgrywanych z okazji Międzynarodowych Targów Poznańskich, POZB zorganizował spotkanie pięściarskie, między juniorami i seniorami okręgu. Mecz stał na dobrym poziomie i zakończył się zwycięstwem zespołu juniorów w stosunku 9:7.

Najpiękniejszą walkę dnia stoczyli w wadze muszej **Woźniak i Liedtke**, którą rozstrzygnął minimalnie na swoją korzyść Woźniak. Ponadto doskonałą walkę stoczyli **Ratajczak i Kaźmierczak** w wadze półśredniej. Walka, która toczyła się w żywym tempie i przy silnej wymianie ciosów, zakończyła się zwycięstwem Kaźmierczaka.

Niespodzianką dnia było zwycięstwo Wrzoska przez techniczny k. o. w III rundzie nad Wytykiem, który uprzednio po silnej kontrze poszedł do 8 na deski.

Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu zawodnicy zespołu juniorów):

W wadze muszej — Liedtke uległ na punkty Woźniakowi;

w koguciej — Cerbiński zremisował z Jędraszkiem;

w piórkowej — Ścigale przyznano zwycięstwo punktowe nad Pankem;

w lekkiej — Wytyk przegrał w III rundzie przez techniczny k. o. z Wrzoskiem;

w półśredniej — Kaźmierczak wypunktował Ratajczaka;

w średniej — Grzelak zwyciężył na punkty Suwiczaka;

w półciężkiej — Talarczyk uległ na punkty Frankowi;

w ciężkiej — Jadrzyk zwyciężył na punkty Czerkaskiego.

W nadprogramowej walce w wadze papierowej Mecek uległ na punkty Wojnowskiemu.

W ringu sędziował Masłowski, na punkty: Strugiński, Misicrny i Stempowski. Widzów około 2 tys. osób.



Reprezentacja Śląska Opolskiego.

WYSTAWA PAMIĄTEK KS „WARTA"

POZNAŃ. Wielkie zainteresowanie sportowców, przybywających na XXII Międzynarodowe Targi Poznańskie, budzi wystawa pamiątek klubowych, zorganizowana przez ZKS — „Związkowiec-Warta". Wśród licznie wystawionych pucharów, proporczyków, plakiet, dyplomów, obrazów, statuetek, na czoło wysuwają się piękne trofea sportowe byłych i obecnych zawodników „Warty", jak: Biniakowskiego, śp. Bronisława Szwarca, Szymury, Majchrzyckiego, Rogalskiego, Wiśniewskiego, Wierkiewicza itd.

ZS „Związkowiec-Warta" pokazuje na wystawie swój dorobek powojenny i częściowo zdobyty w czasie podziemnej pracy sportowej podczas okupacji lub przez kluby sportowe „Warta", istniejące na terenach poszczególnych oficerskich obozów jeńców wojennych w czasie trwania wojny.

★ **Motocykliści ZKS „Spójnia" — Jelenia Góra wzięli gremialny udział w zjeździe OZM do Wrocławia urządzonym z okazji uroczystości Święta Pracy. (kaj.)**

Opole śpieszy się...

Rozgrywki puli finałowej kl. A

Już rozlosowane

ZABRZE. WG i D Opolskiego OZPN ułożył terminarzyk finałowych rozgrywek międzygrupowych o tytuł mistrza Okręgu, w których wezmą udział mistrz grupy I — Metal Bobrek mistrz grupy II — Górnik Mikulczyce oraz mistrz i wicemistrz grupy III — Górnik Zabrze i Polonia Ib Bytom. Zwycięzca turnieju międzygrupowego reprezentować będzie okręg opolski w tegorocznych rozgrywkach o wejście do II ligi.

Terminarzyk rozgrywek międzygrupowych przedstawia się następująco (na pierwszym miejscu gospodarze).

15 maja: Metal Bobrek — Polonia Ib Bytom, Górnik Zabrze — Górnik Mikulczyce.

22 maja: Górnik Mikulczyce — Metal Bobrek, Polonia Ib Bytom — Górnik Zabrze.

29 maja: Górnik Mikulczyce — Polonia Ib Bytom, Metal Bobrek — Górnik Zabrze.

2 czerwca: Polonia Ib Bytom — Metal Bobrek, Górnik Mikulczyce — Górnik Zabrze.

5 czerwca: Metal Bobrek — Górnik Mikulczyce — Górnik Zabrze — Polonia Ib Bytom.

12 czerwca: Polonia Ib — Górnik Mikulczyce, Górnik Zabrze — Metal Bobrek.

„LOKOMOTIV" (CHARKÓW)

na czele ligi piłkarskiej ZSRR

MOSKWA. Po trzech rundach rozgrywek o mistrzostwo Związku Radzieckiego, na czele tabeli znajduje się drużyna „Lokomotiv" z Charkowa, która odniosła dwa zwycięstwa, a jeden mecz zremisowała, zdobywając 5 pkt.

Podkreślić należy udany debiut w rozgrywkach mistrzowskich zespołu „Naftowiec" z Baku, który w trzech meczach zdobył 4 punkty.

Inauguracją rozgrywek ligowych w Moskwie będzie mecz czołowych zespołów ZSRR: „Dynamo" (Moskwa) i CDKA który odbędzie się na stadionie „Dynamo" dnia 2 maja.



Drużyna reprezentacyjna Śląska Górnego

W sztabie XX mistrzostw bokserskich Polski

Wrocław żyje... boksem

Wrocław odetchnął: Polski Związek Bokserski postanowił dopuścić Kaflowskiego do mistrzostw. Cichy faworyt wrocławian będzie więc walczył. Przez kilka dni poprzedzających tę decyzję będzie mogło się wydawać, że wrocławianie nie mają innych problemów, innych zmartwień i kłopotów jak właśnie ten jeden: do puszczenie Kaflowskiego do walk.

Nie trudno było jednak odnaleźć przyczyny takiego stanu. Boks ogarnął szeroką falą wrocławian. Sport ten nie ma tu rywala w piłce nożnej. Najmniejszą imprezę (bez reklamy!) ogląda tu conajmniej 3 tysiące widzów.

Nie jest wykluczone, że w tych warunkach nawet Hala Ludowa okaże się za szczupła na mistrzostwa Polski. O sympatii i zainteresowaniu tą imprezą świadczą już nie rozmowy zasłyszane na dworcu, w tramwajach, kawiarniach i na boisku, ale ogromna ilość nagród, które nieprzerwanie napływają do komitetu organizacyjnego.

Od poniedziałku wielkie okno wystawowe PDT zajmą nagrody, które organizatorzy postanowili pokazać publiczności wrocławskiej. Imponująca jest wielka figura z bronzu. Trzeba do niej siły Franka Szymury albo Jasia Klimeckiego by podnieść tę statuę. Otrzyma ją też nie zawodnik, ale okręg najlepiej pracujący w roku 1949. Trzeba będzie pomocy kilku pięściarzy by statuę wynieść z hali.

Panuje tu przekonanie, że nagroda ta nie opuści Wrocławia. Rzeczywiście — nie widzieliśmy takiego entuzjazmu, takiego rozmachu, takiej popularności boksu w żadnym z naszych okręgów, choć przecież i Gdańsk i Poznań mogą również pretendować do miana najlepszych.

PLASTYCY, LITERACI, TEATR — BOKSEROM

Te nagrody, to osobny rozdział mistrzostw. Bo czyż nie przyjemnie jest zanotować, że artyści plastycy ofiarowali 10 obrazów, że Dawski, Dawska, Goepert, Krutuska, Wiłl, Dołżycki, Krakowska, Zastawnik swe prace przeznaczają dla bokserów w uznaniu ich wysiłku, ambicji, pracy! Dygat, Żukrowski i Łoś nie dali się zdystansować. I literaci podkreślają swą łączność ze sportem, sympatię dla pięściarstwa, przeznaczając na nagrody swe najcelniejsze utwory. Dyrekcja teatru wrocławskiego ofiarowała dwa bilety na każdą premierę w ciągu roku dla najlepszego pięściarza wrocławskiego!

Tak, to będzie prawdziwy jubileusz polskiego pięściarstwa, owe XX mistrzostwa indywidualne. Odbędą się w znakomitych warunkach, przy świetnej organizacji (za to zaręczamy), otrzymają wspaniałe ramy i piękną atmosferę.

W SZTABIE NA „CZWARTAKU"

Sztab organizacyjny rozłożył swe namioty na czwartym piętrze wielkiego gmachu jednej z licznych central przemysłowych. W małym pokoiku urzęduje tu duet — mgr. Erdt i mgr. Landau.

— Kłopoty?.. Któż ich niema. Właśnie dopiero w tej chwili udało nam się wyrwać 2.000 biletów z Orbisu — odpowiada nam na pierwsze pytanie wiceprezes Wr. OZB Erdt.

— Z Orbisu?

— A tak. Orbis otrzymał 4.000 kart wstępu, które rozprowadza w miejscowościach skąd wyjadą pociągi popularne. Popyt na bilety w samym Wrocławiu jest tak olbrzymi, że nie jesteśmy w stanie zapewnić wszystkim miłośnikom boksu miejsce w Hali. A przecież wrocławianie powinni otrzymać jakąś nagrodę za swą sympatię dla boksu. Chcemy by jak najwięcej dolnoślązaków obejrzało tę imprezę. Mistrzostwa zdobędą napewno dla boksu kilka dalszych tysięcy zwolenników. Wciąż jeszcze uważamy, że mimo wielkiej popularności, ten sport ma niedostatecznie szeroką bazę ludzką.

GOŚCIE HALI LUDOWEJ

Tak więc o biletach wiemy już wszystko. Że kosztują od 100 do 350 zł., że jest na nie wielki run, że dziennie nadchodzi do Wr. OZB wrocławskich redakcji i klubów dziesiątki listów z prośbą o zarezerwowanie biletów. Piszą sportowcy z Jeleniej Góry, Kłodzka, Legnicy, z Gorzowa i Głuchołazów, z Opola i Jamiołłówki, sportowcy z dużych miast i małych wsi, z fabryk, hut kopalni magazynów, biur, urzędów. I wiemy również, że wszystkie te prośby są skrzętnie załatwiane. A za to należy się organizatorom specjalne uznanie.

Bo niech właśnie **Józef Smolarek z Jamiołtowki** przywiezie do swej wsi żywe wspomnienie z wielkiej rewii pięściarskiej. Kto wie — może zorganizuje tam sekcję pięściarską? Niech obejrzy mistrzostwa 16-letni przedstawiciel młodzieżowej sekcji sportowej w Kłodzku, na którego wyjazd i bilet składki zbierali koledzy przez dwa miesiące.

Takich to widzów będzie gościła Hala Ludowa.

SZEROKI ODDECH

Hala — wielki, imponujący obiekt. Wydaje się, że nie można było uczynić lepszego wyboru, niż właśnie organizację jubileuszowych imprez powierzyć miastu, które dysponuje taką halą. Jest w tym coś z symbolu. Może właśnie na tych mistrzostwach, polski boks weźmie szeroki oddech, rozmach tak wielki, jak Hala Ludowa, może dokona się we Wrocławiu zasadniczy przełom i wiośnie nasze pięściarstwo wejdzie na wielki ring, odzyska dawną sławę i siłę.

W głowie się kręci, gdy spoglądamy z wysokości Hali na miejsce, na którym ustawiony będzie ring, a na którym wyrasta efektowna dekoracja do pierszomajowych obchodów. Tak — z wąskiej, ciasnej choć tak sympatycznej hali Wimy w Łodzi i Ujeżdżalni warszawskiej wychodzimy z boksem na wielkie teatrum. Na przyszły rok Wrocław będzie już miał rywali w Łodzi, Warszawie i Poznaniu. Boks nie wróci do ciasnoty.

KALORIE I BANKIET

A obok Hali rozsiadł się Hotel Turystyczny. W tym hotelu znajdą zakwaterowanie pięściarze, działacze, sędziowie, prasa. Zawodników, ich opiekunów interesuje zapewne sprawa wyżywienia. Będzie znakomite, 6000—7000 kalorii dziennie. Nie będzie więc powodów do narzekań.

Z zadowoleniem zapewne przyjmą do wiadomości bokserzy że nie będzie bankietu, natomiast wszyscy uczestnicy mistrzostw otrzymają paczki żywnościowe, żeby nie musieli „głodować" w drodze powrotnej z Wrocławia.

Pomyślano tu o wszystkim, o najdrobniejszych szczegółach, które często uchodzą uwadze organizatorów.

USPORTOWIONE TRAMWAJE

Więc na dworcu od środy czynne będą budki z informatorami, którzy natychmiast zaopatrzą przyjezdnych gości w bilety, skierowania na kwatery, program zawodów, plan miasta itd. Tylko wsiadać w tramwaj i jechać na Sempolno! Tramwajem, nie samochodem, ponieważ nikt z wrocławian nie miał by serca udaremnić tramwajarzom i dyrekcji zamanifestowanie sympatii dla sportowców.

Już blisko dwa lata trwa idealna przyjaźń między sportowcami a dyrekcją tramwaji. Z zawodów nie chodzi się tu do miasta pieszo przed boiskiem albo halą ustawiony jest zawsze tabor, który w ciągu kilku minut przewozi tysiące widzów do miasta. Niechże więc bokserzy nie oglądają się za autami.

FOTOGENICZNY BOKS

Naogół można z góry przewidzieć, kto z pięściarzy jest dobrym technikiem, kto może pretendować do tytułu najlepszego technika, ale zupełnie nie orientujemy się kto ma najbardziej fotogeniczny boks. Przekonamy się o tym po mistrzostwach, które będą utrwalone na taśmie filmowej.

— Dla celów szkoleniowych — dodaje szybko mgr. Landau.

Szkoleniowych? To bardzo dobrze, ale Film Polski, który ma po Pucharze Tatr pewien dług wobec sportu, mógłby się postarać, aby reportaż z mistrzostw dostał się na ekrany naszych kin. Zwłaszcza w Białymstoku, Siedlcach, Elblągu, Kielcach i Rzeszowie. Może w ten sposób ruszy boks w tych ośrodkach.

LIST Z RZESZOWA

Właśnie Rzeszów. Oglądaliśmy zgłoszenie pięściarzy tego okręgu. Bez pomocy wróżki, nie dowiemy się wcześniej niż 5-go maja kto przyjedzie. Rzeszowianie zapowiadają jedynie, że wysyłają pięciu zawodników. Pismo to jest smutnym świadectwem, jak biedny i słaby jest okręg rzeszowski.

To jest szósty list wysłany z zarządu Okręgu w tym roku. I jak!! PZB musi coś uczynić, by pomóc tamtejszym działaczom, klubom, zawodnikom. Zgłoszenie Rzeszowa wygląda jak rozpaczliwy alarm o tę pomoc.

Ale może w statystyce zarządu PZB Rzeszów figuruje jako sprawny okręg? Bo myśmy czytali komunikat kapitana Derdy, w którym skarży się on na opieszałość i nieodpowiadanie na korespondencje przez warszawski (pod bokiem centrali!), łódzki, śląski, gdański i poznański OZB. Jeżeli w tych okręgach praca organizacyjna chroma, to co się dziwić Rzeszowowi?

Więc za 5 dni spotykamy się w Hali Ludowej na wielkiej rewii pięściarstwa. Przez 4 dni toczyć się będą walki o najzaszczytniejszy tytuł — mistrza Polski. Bokserów czeka miłe przyjęcie, wiele nagród, z których najprzyjemniejszą będzie napewno serce wrocławian, ich prawdziwa, serdeczna sympatia dla pięściarstwa. Nie sprawi zawodu organizacja, o to jesteśmy spokojni. Chcielibyśmy bardzo, aby nie sprawili zawodu bokserzy. Niech zdobędą dla pięściarstwa Wrocław do reszty, niech uczynią z niego wielki, silny ośrodek. Jest na to miejsce i wszystkie szanse!

WIESŁAW KACZMAREK

Szczypiński remisuje z Krawczykiem

KATOWICE. W meczu bokserskim o wejście do śląskiej ligi okręgowej między ZZK Katowice a Budowlanymi Bytom rozegranym w ubiegły piątek w Katowicach doszło do sensacji. Mistrz Śląska wagi ciężkiej Szczypiński walczył tym razem w półciężkiej z mało znanym bokserem Kurdzielem i walce tej z trudnością uzyskał wynik remisowy. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 7:7, gdyż obie strony nie wystawiły wag ciężkich.

Wyniki walk były następujące:

Waga musza: Smoczek (ZZK) znokautował w drugiej rundzie Roguta,

waga kogucia: Owczarek (ZZK) pokonał Kuczerę,

waga piórkowa: Zając (ZZK) poddał się w drugim starciu Tymsklemu,

waga lekka Kubicki (ZZK) wygrał z Zielińskim,

waga półśrednia: Musialik (ZZK) uległ Grochowskiemu,

waga średnia: Sitko (ZZK) młody i początkujący bokser zastępując Bizanca poddał się w drugim starciu Krawczykowi, **waga półciężka** Szczypiński (ZZK) zremisował z Kurdzielem.

W ringu sędziował Gburski na pkt. Klapsia, Markowski i Matysek.

Wysokie zwycięstwo bokserów Górnika Knurów

KNURÓW. W meczu mistrzowskim w klasie B ósemka bokserów Górnika Knurów odniosła wysokie i przekonywujące zwycięstwo nad zespołem Piasta z Cieszyna w stosunku 13:3.

Cieszyniacy zdobyli swe punkty przez remis w wadze piórkowej i zwycięstwo w wadze półśredniej. Pozostałe walki rozstrzygnęli na swoją korzyść zawodnicy Knurowa.

W w. muszej: Potempa (Górnik) znokautował w I rundzie Milewskiego,

w koguciej: walka zakończyła się przez zwycięstwo nokautem w II rundzie Cziury (Górnik) nad Szulcem,

wadze muszej: Potempa (Górnik) nierozstrzygnął spotkania z Widzikiem,

waga lekka: Sobota (Górnik) wypunktował Kudyniuka,

waga półśrednia: Widuch (Górnik) przegrał z Jakubcem,

waga półciężka: Holewik (Górnik) zmusił do poddania się już w pierwszej rundzie Dworzaka,

w wadze ciężkiej: Górnik zdobył punkty bez walki, gdyż goście nie wystawili w tej wadze zawodnika.

W ringu i na punkty sędziował bez zarzutu Klapsia.

PRZEZ RÓŻOWE OKULARY
Boks populi - boks leje

Boks jest chyba najstarszą gałęzią sportu wyrastającą z zamierzchłych dni biblijno - mitologicznych. Pamiętamy wszak sprawę Samsona, który dzięki iście końskiej szczęce znokautował trzystu Filistrów i dopiero nieszczęsna historia z włosami pozwoliła Dalili na pokonanie mistrza.

Niech ten przykład będzie przestrogą dla młodych bokserów, którzy zdobią swe głowy pięknymi bujnymi kędziorkami puklami, lokami fryzurami ondulacjami; w takich wypadkach kierownik sekcji powinien udzielić ostrzeżenia a fryzjer ostrzyżenia.

A pamiętacie mecz Dawida z Goliatem, w którym Dawid odniósł nieoczekiwane, błyskawiczne zwycięstwo? Czy wiecie dlaczego? Dlatego, że Goliat dusił wagę. Będąc olbrzymem musiał rzucać kilkanaście kilogramów, a kto rzuca kilogramy, ten rzuca równocześnie własne szanse na zwycięstwo. A wtedy kierownik sekcji zrzuca z siebie odpowiedzialność.

Duszenie wagi jest sprawą karygodną. Znam wypadki duszenia przez bokserów wagi czterech pięciu kilogramów, niech te ciężary zrzuconych bezsensownie kilogramów spadną na grzeszne głowy kierowników sekcji, którzy w ten sposób zmieniają sekcję bokserską na sekcję zwłok. W tych wypadkach nie należy dusić wagi tylko dusić nieodpowiedzialnych kierowników. Równie szkodliwą jest sprawa robienia nadwagi. Przypomnijcie sobie dramatyczną klęskę Anioła w meczu z Jakubem. Jak to się stało, że Anioł doznał kontuzji żeber? Odpowiedź jest bardzo prosta: Anioł jako istota bezcielesna musiał robić nadwagę musiał dobrać kilkadziesiąt kilogramów. Oto skutki nadwagi.

I wreszcie rzecz najważniejsza: boks populi boks leje. Populus znaczy lud boks — boks leje — bije zwycięża nokautuje. Co to znaczy?

Znaczy że ażeby boks nasz stał się zwycięski i nokautujący, musi być oparty o masy ludowe o wieś, młodzież wojsko. Wtedy będzie naprawdę wielkim sportem.

JÓZEF PRUTKOWSKI

I-szy Ogólnopolski Raid Sudecki
największą imprezą motocyklową Dolnego Śląska
150 klm górskich serpetyn i leśnych dróg

Jelenia Góra, w kwietniu

Znajdujemy się w połowie najtrudniejszego odcinka I-go Ogólnopolskiego Raidu Sudeckiego, który rozpocznie się dn. 5 czerwca br.

Trasa długości 150 km., biegnie przez najpiękniejsze partie gór Karkonoskich i Izerskich. Po wyjeździe z miejsca startu, stadionu ZS „Gwardia" w Jeleniej Górze doskonała szosa asfaltowa prowadzi przez wsie: Grabarów, Maciejowo, Radomierz, Czastków, Janowice Wielkie, Karpniki, Gruszków i Wojków do Kowar. Tu znajdować się będzie punkt kontrolny i pomoc techniczna. Dalej jeszcze lepsza niż poprzednio szosa górska przecina miejscowości uzdrowiskowe — Karpacz i Bierutowice i omija z płd.-zach. wieś Podgórzyn, gdzie rozpoczyna się odcinek terenowy długości ok. 30 km.

Początek i koniec trasy terenowej posiadać będą specjalne oznaczenia. Uczestnicy raidu, którzy ominą ten odcinek, zostają automatycznie wykluczeni.

Dalej, począwszy od Szklarskiej Poręby, zawodnicy podążą przez tzw. „zakręt śmierci" autostradą sudecką do Świeradowa (Wieńca-Zdroju). Powrót do Jeleniej Góry nastąpi przez Rębiszów, Grodziec Pokrzywnik, zaporę wodną w Pilichowicach i Siedlęcin. W miejscu startu i mety odbędzie się próba zrywu oraz hamowania na odcinku 100 m.

PODZIAŁ NA CZTERY KLASY

według litrażu wyrówna szanse posiadaczy różnych typów maszyn. Klasa „S", dla której obowiązuje szybkość przelotowa 35 km./godz., obejmuje motocykle do 130 cm³ pojemności. Klasa „A" — szybkość 45 km./godz. i litraż do 250 cm³. Klasa „B" — 50 km./godz. i litraż do 350 cm³. Wszystkie pozostałe „smoki" powyżej 350 cm³, rozmaite „Royal-Enfieldy", „Harleye" i „Nortony", zaliczane są do kl. C/D z szybkością przelotową 55 km/godz.

KLASYFIKACJA PRZEPROWADZANA BĘDZIE

przez zsumowanie punktów karnych. Tabela ich przedstawia się następująco: za spóźnienie na komisję techniczną — 10 pkt., za uruchomienie silnika przed startem — 10 pkt., za spóźnienie się na start — 10 pkt., za korzystanie z obcej pomocy — 30 pkt., za spóźnienie się na metę raidu za każdą minutę 1 pkt., za zgubienie karty kontrolnej 30 pkt. W razie równej ilości punktów o wyniku decyduje lepszy czas w próbie zrywu i hamowania, mniejszy litraż, dolny rozrząd i większy ciężar maszyny. Poza tym obowiązują przepisy raidowe PZM.

ZKS „SPÓJNIA-ZAPŁON"

organizator raidu, przeznaczył dla zawodnika, który przejedzie trasę bez punktów karnych złoty medal, jako nagrodę klubową. W poszczególnych klasach przewidziane są po trzy nagrody. Organizatorzy rezerwują kwatery i wyżywienie dla uczestników raidu na terenie Jeleniej Góry. Zgłoszenia do tej imprezy przyjmują wszystkie OZM-y i sekretariat ZKS „Spójnia-Zapłon" w Jeleniej Górze, ul. Słowackiego 3.

A więc do zobaczenia — na starcie, dn. 6 czerwca!!!

J. Kasprzycki.

UJEDNOLICENIE METOD PRACY TRENERÓW KOSZYKÓWKI

WARSZAWA. Po powrocie koszykarzy z Rumunii Wydział Sportowy-Wyszkoleniowy PZKSS postanowił zwołać konferencję dla trenerów koszykówki. Konferencja będzie miała na celu ujednolicenie sposobu prowadzenia treningów, opracowanie instrukcji dla terenu i ustalenie planu pracy.

Oprócz członków Wydziału Sportowo-Wyszkoleniowego, udział w konferencji wezmą trenerzy: Kłyszejko, Patrzykont, Pachla, Kulesza, Maleszewski i Mochnacki.

WARSZAWA. Na ostatnim zebraniu PZKSS postanowiono, że Wydział Sportowo-Wyszkoleniowy Związku ustali i zatwierdzi kadrę reprezentacyjną zawodników i zawodniczek w koszykówce i szczypiorniaku na zebraniu w dniu 10 maja.

2 lata sekcji bokserskiej Budowlani Opole

OPOLE (WS) Prawie równocześnie ze zdobyciem przez bokserów Budowlanych tytułu mistrza grupy klasy B oraz awansu do A klasy zbiega się Jubileusz dwuletniego istnienia sekcji. Bokserzy Opola w ciągu tego krótkiego okresu czasu zrobili dużo dla popularyzacji boksu na tut. terenie. Sami równocześnie wykazali iż przez cały okres pracowali pilnie. Nie często bowiem się zdarza, aby jakikolwiek klub po dwuletniej zaledwie działalności zaawansował do najwyższej klasy w okręgu.

Przy tej okazji trzeba wspomnieć iż założycielem i pierwszym kierownikiem oraz trenerem równocześnie był ob. Zalisz, zaś pomagali mu w pracy szczególnie ob. ob. Micłak, Piątek oraz cały zarząd klubu z wiceprezesem Soppą na czele. Sekcja założona została w miesiącu lutym 1947 r. i już w połowie marca urządziła „Pierwszy krok bokserski" po czym w tym samym miesiącu rozegrała pierwszy mecz bokserski z drużyną „Pafawag" Wrocław. W jesieni tego samego roku zespół zgłoszony został do rozgrywek o mistrzostwo klasy B w których zajmuje środkową pozycję w tabeli. W miesiącu maju i czerwcu 1948 sekcja pozostająca pod opieką trenera Michniewicza wykazuje dobrą formę i sprowadza kilka drużyn A-klasowych uzyskując następujące wyniki: Budowlani Warszawa 11:5, Baildon Katowice 8:8, Piast Gliwice 10:6 Siemianowiczanka 11:5 Repr. Budowlanych Śląska 8:8 i Batory Chorzów 4:12.

Po przerwie wakacyjnej już z początkiem września pięściarze opolscy zabrali się do treningów stawiając sobie za cel zdobycie mistrzostwa klasy B i awans do klasy A. W rozgrywkach 1948-49 oddali jedynie trzy pkt remisując 8:8 z Prudnikiem oraz tracąc niesłusznie na rzecz Ruchu 2 pkt v.o. Poza tym wszystkie inne spotkania wygrywali wyraźnie. Najbardziej przekonywujące zwycięstwo w rozgrywkach mistrzowskich odnieśli nad Ruchem z Chorzowa w stosunku 14:2.

W stoczonych ostatnio spotkaniach towarzyskich Budowlani uzyskali następujące wyniki: z Baildonem Katowice 9:7, z Batorym Chorzów 9:7 i Wartą Poznań 7:9. Trenerem sekcji bokserskiej jest ob. Michniewicz, zaś kierownictwo spoczywa w rękach ob. Drożdżyńskiego i Bajorka.

ZZK Leopoldia Opole, najstarszy klub Opolszczyzny zmienił nazwę na ZZK Kolejarz

OPOLE. Na nadzwyczajnym walnym zebraniu ZZK Leopolia Opole, postanowiono dokonać zmiany nazwy tego klubu na ZKS Kolejarz. Leopolia była pierwszym klubem sportowym, który powstał na Śląsku Opolskim po zakończeniu działań wojennych w 1945 r.

Klub kolejarzy opolskich posiada obecnie około 4800 członków, a w liczbie tej 1500 czynnych sportowców, których zrzesza w 12 następujących sekcjach: piłki nożnej, piłki ręcznej, lekkoatletycznej, bokserskiej, tenisowej, zapaśniczej, kajakowej, gimnastycznej, tenisa stołowego, turystycznej, szachowej i narciarskiej z tym, że ta ostatnia jest jedyną na terenie m. Opola.

W chwili obecnej wśród zadań klubu na czoło wybijają się prace przy odbudowie stadionu klubowego. Stadion ten wykończony zostanie w ciągu maja br. i posiadać będzie obok boisk do piłki nożnej i ręcznej, tor żużlowy, oraz bieżnię lekkoatletyczną.

Oddanie do użytku sportowców opolskich drugiego stadionu, odciąży znacznie jedyny istniejący dotychczas w tym mieście stadion miejski.

„TORPEDO" MISTRZEM RADZIECKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W PIŁCE NOŻNEJ

MOSKWA. W ramach imprez sportowych z okazji Zjazdu Związków Zawodowych odbyły się w Moskwie mistrzostwa zespołów związkowych w piłce wodnej. Zawody trwały 6 dni i zgromadziły na starcie czołowe drużyny, z mistrzem ZSRR — zespołem „Torpedo" na czele.

Tytuł mistrzowski zdobyła drużyna Zakładów Automobilowych im. Stalina — „Torpedo", która nie poniosła w turnieju żadnej porażki, uzyskując ogólny stosunek bramek 48:13 pkt. W drużynie „Torpedo" grali znani pływacy radzieccy: Mieszkow, Uszakow i Prostiakow.

Kwiatkowski wygrał bieg na przełaj Gazety Robotniczej

WROCŁAW. Na terenach Stadionu Olimpijskiego we Wrocławiu odbyły się biegi na przełaj, organizowane przez wrocławski OZLA. Bieg główny dla mężczyzn na dystansie 3,5 km rozgrywany był o puchar, ufundowany przez redakcję „Gazety Robotniczej" we Wrocławiu i odbywał się w ramach imprez 1-majowych. Ponadto rozegrano dwa biegi: na dystansie 700 m — dla kobiet i na dystansie 1.500 m — dla juniorów. W dwóch ostatnich wszyscy startujący ukończyli bieg.

Bieg dla kobiet na dystansie 700 m wygrała Potasznik („Odra" Nowa Sól) w czasie 2:59,6.

W biegu juniorów na 1.500 m startowało 41 zawodników. Zwyciężył Furmanek („Czarni") w czasie 5:06,4.

W głównym biegu na dystansie 3,5 km startowało 70 zawodników, bieg ukończyło 59-ciu. Po emocjonującej walce, pierwsze miejsce zajął najlepszy długodystansowiec Dolnego Śląska — **Kwiatkowski** („Pafawag") w czasie 11, 14,4, przed Hemplem (AZS) 11,19 i Kuśmirkiem (Lublin) 11,37,2.

Francuzi i Czesi są
NAJGROŹNIEJSZYMI PRZECIWNIKAMI
naszych kolarzy



Za chwilę rozpocznie się codzienny program sportowy na hali katowickiej (z obozu SP kobiet w Katowicach).

PRAGA, (telefonem od własnego korespondenta)

Nareszcie kolarski obóz w Pradze opanowała całkowita cisza. Wszelkie przygotowania do wielkiego niedzielnego startu zostały ukończone. Słowo „wyścig" nie istnieje w Tirsowym Domu, siedzibie wszystkich zespołów biorących udział w imprezie. Wszystkich bez wyjątku zachwyca Praga, piękna, wspaniała, złota Praha, jak mówią dumni Czesi, a za nimi zapewne wszyscy zwiedzający.

Bo istotnie Praga jest piękna, zwłaszcza dzisiaj w przededniu wielkich pierwszomajowych uroczystości. Praga tonie w powodzi czerwieni i niezwykle pomysłowych dekoracji zdobiących gmachy, domy i ulice. Wieczorem na Vaclavske Namesti zapłoną tysiące reflektorów, tysiące lamp, a jutro cała Praga uroczyście obchodzić będzie dzień Święta Pracy i żegnać będzie kolarzy, rozpoczynających niezwykle trudny i ciężki wyścig.

Jak wspomniałem, przygotowania do imprezy zostały ukończone. Tak jest. Kolarze, sędziowie, obsługa techniczna, sanitarna, gospodarcza, filmowa — wszystko to i wszyscy oczekują znaku startera. Start, jak zapewniają organizatorzy, odbędzie się z wielką pompą i w niezwykle uroczystych ramach Święta 1-Majowego. Praga jutro żegnać będzie ponad 100 zawodników.

Na starcie, jak wiemy, staną zespoły Francji, Rumunii, Węgier, Albanii Finlandii, Bułgarii, Czechosłowacji i Polski. Do ostatniej chwili brak jest wiadomości o drużynie włoskiej.

Zainteresowanie wyścigiem, jeżeli chodzi o Pragę, jest duże. Przez ulice Pragi raz po raz mkną na rowerach pojedyńczo lub grupkami, to Francuzi, to Węgrzy, Polacy, Finowie Albańczycy, Bułgarzy czy Rumuni. Korzystają oni z wolnych chwil, zwiedzają miasto. Zaopatrują się w upominki, których gdzież może być więcej jak nie w Pradze, ten dla żony dla narzeczonej, córeczki lub synka. Każdy z kolarzy niemal coś niesie lub wiezie na rowerze, do Tirsowego Domu oczywiście. Przeprowadzone wywiady ciekawskich na temat zakupów wykazały, że największą popularnością cieszą się zabawki dla naszych milusińskich.

Ale zostawmy te sprawy dzieciom. Zróbmy lepiej ostatni przegląd zespołów, zespołów stojących w szyku bojowym na Vaclavske Namesti na 10 minut przed startem, to jest o godz. 14,30.

Przejdźmy w kolejności zgłoszenia.

ALBANIA — jeden zespół składający się z 5 zawodników. O wartości sportowej trudno jest tu coś mówić są dla nas zupełnie obcy, ale podobno jak mówią Węgrzy i Rumuni, Albańczycy całkiem dobrze potrafią kręcić. Sprzęt mają niezbyt nowoczesny i tak zresztą jak wszyscy narzekają na brak dostatecznej ilości ogumienia. Ale to jest powszechna bolączka wszystkich, poza jedynymi Francuzami, posiadającymi wszystko w takich ilościach, jakie niezbędne są dla kolarzy, biorących udział w wielkim międzynarodowym wyścigu.

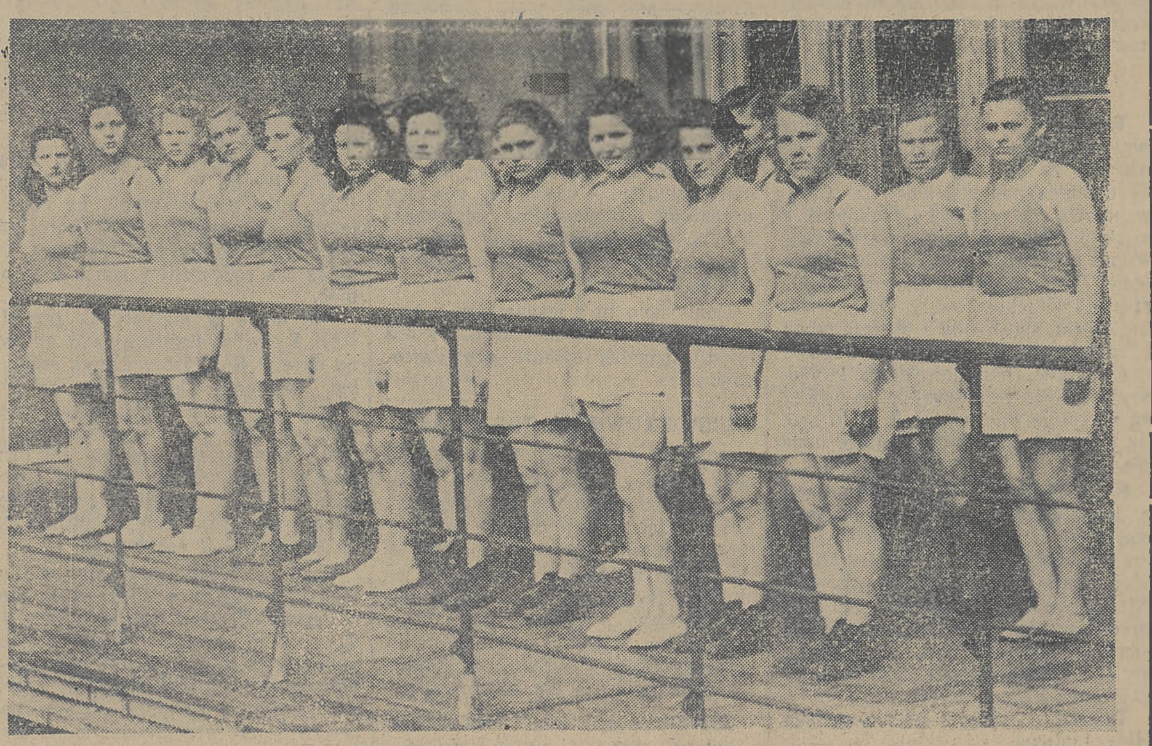
BUŁGARIA — zgłosiła do wyścigu trzy drużyny. Ogólna ilość zawodników — 18, którzy są podobno po dobrych przygotowaniach a poza tym skład mają wybitnie odmłodzony w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Bułgarzy ogólnie biorąc są dobrej myśli. Liczą w skrytości ducha na pewne sukcesy w tegorocznej imprezie.

FINLANDIA — w kolarstwie bliżej nikomu nie znana. Zespół składa się zaledwie z 3 zawodników.

FRANCJA — 3 drużyny, budzące ogólne zainteresowanie wszystkich pozostałych uczestników. Wszystkich nurtuje ciekawość, jak jeżdżą, co zrobią, czy są lepsi w górach, czy na terenie płaskim, czym się legitymują w dotychczasowej karierze sportowej?

Francuzi jednak milczą, ograniczając się jedynie do częstych rozmów w zamkniętym kole. To są tajne narady i nic nam i nikomu do tego. Rowery ich zaopatrzone są aż w 7 zmian biegowych. W kole tylnym 5 rzędowe trybki, a w mechanizmie korbowym podwójna przekładnia. Ma to, rzecz jasna, kolosalne znaczenie przy wszelkiego rodzaju wspinaczce, a i stanowi poważne ułatwienie podczas zjazdu. Nasi fachowcy na te francuskie nowości patrzą bez specjalnego entuzjazmu. Bo powodzenie w tej kombinacji trybów uzależnione jest od łaski niebios. Okazuje się, że ten wielki zestaw trybów nie lubi deszczu. Grymasi wówczas i nie pomogą podobno żadne nawet najbardziej przemyślne kolarskie zaklęcia.



Uczestniczki obozu SP w Katowicach.

Nasi chłopcy oczywiście bez cienia żadnej zarozumiałości i z utrzymanym nadal szacunkiem dla swoich kolegów francuskich twierdzą, że to wszystko uzależnione jest jednak od nóg, których siły żywotne uzależnione są od terenu. Słowem, po dokładnym przeanalizowaniu wszystkich zebranych opinii, Francuzi będą bardzo groźnymi przeciwnikami.

WĘGRY — kolarstwo swoje reprezentują przez 2 zespoły, zespoły tak jak to miało miejsce przy Bułgarach bardzo wybitnie odmłodzone.

RUMUNIA — delegowała na wyścig dwie drużyny, składające się z 10 zawodników.

W dalszej kolejności Polska — O naszych reprezentantach wiemy już niemal wszystko. Wiadomości te należy jedynie uzupełnić praskim meldunkiem. A zatem Wandor w dalszym ciągu kuleje i narzeka na kolano, rozbite podczas treningu. Naświetlanie, opieka lekarska, kąpiele — nic to w sumie nie daje. Ból nie ustępuje i chociaż Wandor niechce słyszeć o wycofaniu się z wyścigu, nie będziemy mogli na niego zbyt wiele liczyć Coś tam jeszcze dolegało Wyglendzie, ale kilka „piorunów" łącznie z jakąś balsamiczną kąpielą przywróciło zdrowie. A że dzisiaj nic mu nie jest, potwierdził nam to jeden z urzędujących lekarzy wyścigu. Wyględa spogląda tylko ustawicznie na zegarek, nie mogąc się doczekać startu.

Pozostali w dobrych humorach, ani śladu tremy, może maleńkie podniecenie, całkiem zresztą usprawiedliwione.

A teraz nasi najbliżsi i najmilsi nam — CZECHOSŁOWACJA — Drużyny wystawili 3. Kapitanami ich są: Veseli, Weverka i Javorik. Przeciwnik bardzo poważny i jeżeli chodzi o całość wyścigu i zespołowość najpoważniejszy.

Co mówią o wyścigu? Żyją tylko myślą o nim. Za swoich największych przeciwników uważają Polskę i Francuzów, Rumunów i pierwszy zespół Węgrów.

Nareszcie skończył się długi korowód nazwisk, uczestników tego wyścigu Praga — Warszawa. A może parę słów o najbliższych trzech etapach?

Ale nie. Stop. To było by za wiele Zbliża się już godzina startu. Ruszamy w drogę do Pardubic — Dystans 142,5 km.

Wacław Fajge

UROCZYSTOŚĆ OTWARCIA OBOZU PRZYGOTOWAWCZEGO REPREZENTACYJNEJ KADRY PIŁKARSKIEJ

KRAKÓW. Zajęcia na obozie przygotowawczym piłkarzy rozpoczęły się w piątek. Uroczystość otwarcia miała miejsce w sobotę, dnia 30 kwietnia br. Wzięli w niej udział przedstawiciele PZPN, Wojewódzkiego Urzędu K.F. i KOZPN. Krótkie przemówienia wygłosili: płk. dr. Izdebski — imieniem PZPN, dyr. płk. Kasprzyk — imieniem GUKF i UKF oraz Filipkiewicz — imieniem KOZPN. Po otwarciu obozu zawodnicy udali się na boisko „Cracovii", gdzie odbyli trening.

METAL SOSNOWIEC — SKRA CZĘSTOCHOWA 3:1 (1:0)

SOSNOWIEC. W piątek gościła w Sosnowcu drugoligowa Skra, która zmierzyła się z miejscową drużyną Metalu. Po Baildonie następny zespół II ligi został w Sosnowcu bezapelacyjnie pokonany. Skra mimo, że zagrała w swoim pełnym składzie była od drużyny gospodarzy zespołem gorszym we wszystkich liniach. Porażka gości byłaby jeszcze o wiele wyższa gdyby nie niedyspozycja strzałowa napastników miejscowych. Poza tym Tomecki z Metalu nie wykorzystał rzutu karnego.

W drużynie zwycięzców najlepiej zagrali Powązka w bramce, oraz Tomecki w pomocy i Majewski w ataku. W drużynie gości obrońcy Bubel i Wójcikowski stanowili najlepszą linię.

Bramki dla Metalu zdobyli Uznański, Król i Grządziel, a dla Skry Baraniak. Zawodom przyglądało się 4 tysiące widzów.

„OFENSYWA" na KOBIETY
Hasło »Każda kobieta sportsmenką«

BĘDĄ REALIZOWAŁY
absolwentki kursu SP w Katowicach

KATOWICE. Od dwunastu dni budynek WUKF w Katowicach okupowany jest przez 22 uczestniczki I ogólnopolskiego kursu instruktorek wychowania fizycznego zorganizowanego przez Komendę Główną Organizacji Powszechnej „Służba Polsce".

— 22 młode „upesiaczki", anektowały halę katowickiego WUKF, nie liczebnością — bo widziała już ona kursy na których liczba uczestników przekraczała i setkę — ale opanowały one swoim wielkim entuzjazmem i zapałem do pracy.

— Prosimy przekonać się osobiście — namawia nas nacz. wydz. wych. fizycznego WUKF p. Madej. Nawet ściany hali nabrały jakby rumieńców życia i życzliwie uśmiechają się do tych 22 w czerwono-białych kostiumkach sportowych, dziewcząt.

Korzystamy z rady nacz. Madeja i udajemy się na halę. Wyjaśnień udziela nam szef wyszkoleniowy kursu i mgr wychowania fizycznego p. Zofia Wędrochowska.

— Wśród uczestniczek kursu nie szukajcie mistrzyń i rekordzistek świata — mówi p. Zofia. — 22 obecnych tu dziewcząt, to pierwsze propagatorki tak zaniedbanego u nas wychowania fizycznego wśród kobiet. One jako pionierki i tysiące dalszych dziewcząt, które mamy zamiar szkolić na następnych kursach, będą tą awangardą sportową wśród polskich kobiet, dzięki którym znajdziemy wśród Polek wiele godnych następczyń Konopackiej i Walasiewiczówny.

NIE BĘDZIE MISTRZYŃ Z PRZYPADKU

W okresie międzywojennym, w wyczynowym sporcie kobiecym Polska należała do potęg światowych. Nazwiska Konopackiej, Walasiewiczówny, Wajsówny, Kwaśniewskiej, Kurkowskiej-Spychałowej, czy Jędrzejowskiej, dobrze znane były poza granicami kraju wszystkim, którzy interesowali się sportem. Siatkarki i koszykarki nasze należały do elity światowej. Lecz uprawianie sportu wogóle a przez kobietę w szczególności, uważane było wówczas za pewnego rodzaju ekstrawagancję lub luksus. To też mistrzyniami i rekordzistkami były wtedy w Polsce kobiety, którym albo stan majątkowy pozwolił na oddanie się temu „luksusowi", albo też jakiś przypadek zwrócił na ich wyniki uwagę ludzi kierujących życiem sportowym.

Dziś do zagadnienia tego podchodzimy inaczej. Sport kobiecy oprzemy na masach, a z tych mas wyłaniać będziemy przyszłe mistrzynie i rekordzistki świata.

„OFENSYWA" NA „PŁEĆ SŁABĄ"

— Kurs obecny jest początkiem wielkiej ofensywy sportu na płeć „słabą" — dołącza się do naszej rozmowy „obraczona" również groźnym słuchowo tytułem komendantki obozu p. Alicja Zajączkowska. — Ponieważ ofensywa ta skierowana będzie na teren dotychczas zaniedbany, to też władze nasze b. oryginalnie podeszły do tego zagadnienia. Z 22 uczestniczek naszego kursu rekrutujących się ze wszystkich województw, tylko cztery miały jakie takie pojęcie o sporcie. Dla reszty była to domena życia całkiem nieznana. A po 8 dniach kursu, nie mogę sobie wyobrazić lepszych propagandzistek idei wychowania fizycznego w terenie, niż właśnie nasze kursistki.

— Proszę nie zapominać — dodaje p. Alicja — że kurs nasz trwać będzie 7 tygodni. Obecnie czynniki kierujące sportem polskim, prowadzą na dużą skalę zakrojoną akcję zmierzającą do umasowienia sportu na wsi. Nasze zamiary w pełni pokrywają się z tą akcją. Uczestniczki kursu rekrutują się w 80 proc. z ośrodków wiejskich i w nich głównie po zakończeniu kursu będą pracować.

W trakcie naszej rozmowy, kursistki zakończyły właśnie zażarcie rozgrywany mecz siatkówki i służbowe meldują p. Wędrochowskiej, zakończenie zajęć przedpołudniowych.

Robimy szybko tradycyjne zdjęcie i wdajemy się w rozmowę z poszczególnymi kusistkami.

GŁOS MA P. WANDZIA BRACHACZEK

21 letnia WANDZIA BRACHACZEK ze wsi Pruchna pow. Cieszyn jest w swojej wiosce komendantką hufca żeńskiego SP i aktywistką miejscowego koła ZMP.

— O sporcie dotychczas nic nie wiedziałam — mówi nam szczerze. U nas w wiosce nikt się tym nie zajmował. Ale już po ośmiu dniach pobytu na kursie jestem jego wielką entuzjastką. Po powrocie do rodzinnej miejscowości, rzucę hasło wybudowania przez tamtejszy hufiec SP, boiska sportowego, na którym wszystkie dziewczęta będą mogły uprawiać lekkoatletykę i grać w siatkówkę. Komenda nasza z pewnością pomoże nam w uzyskaniu odpowiedniego sprzętu.

Jedną z najmłodszych uczestniczek kursu jest 17-letnia URSZULA NERYŻANKA, która na kurs przyjechała aż ze Złotnik Kujawskich pow. Inowrocław na Pomorzu. Podobnie jak i pozostałe kursistki jest ona aktywistką ZMP, oraz przodowniczką w SP.

ZOBOWIĄZANIE URSZULI NERYŻANKI

— Po powrocie do rodzinnej miejscowości, będę jedną z najgorętszych krzewicielek idei wychowania fizycznego wśród dziewcząt, zapewnia nas panna Urszula. Ze sportem nie stykałam się nigdy przed kursem i nie wyobrażałam sobie, że może on dać tyle możliwości wyżycia się, wrażeń i zadowolenia wewnętrznego.

— Pewna jestem, że za rok w Złotnikach Kujawskich nie będzie ani jednej młodej i zdrowej kobiety, która nie uprawiałaby sportu.

18-letnia IRENA KARKOWSKA z Goszczonowa nad Notecią pow. Strzelce Kaliskie, woj. poznańskie, nie jest w sporcie „nową twarzą". W ubiegłym roku będąc w ostatniej klasie gimnazjum startowała w lekkoatletycznych mistrzostwach powiatu i pomimo braku odpowiedniego treningu uzyskała w skoku wdal b. dobry wynik 420 cm., zajmując w swojej konkurencji pierwsze miejsce. Wynikiem tym nie zainteresował się jednak nikt i zniechęcona tym p. Irenka przestała uprawiać lekkoatletykę.

TRZEBA TYLKO „UJAWNIĆ" TALENTY

— Na sobie przekonałam się jak wielkie zadania spoczywać będą w przyszłości na nas przyszłych krzewicielkach sportu wśród kobiet i opiekunkach talentów w czasie stawiania przez nie pierwszych kroków na boiskach. Czytałam kilka artykułów i książek o sporcie wśród kobiet w ZSRR. Weźmiemy przykład z naszego potężnego sojusznika i usilną pracą dopniemy tego, że każda kobieta w Polsce będzie sportsmenką.

Wśród kobiet polskich drzemią wielkie talenty sportowe, które naszym zadaniem będzie „ujawnić" i pchnąć na właściwe tory rozwoju. Pracę „speraczy" zaczniemy od największego rezerwuaru ludzkiego — od wsi.

PIERWSZY EGZAMIN KURSISTEK

Dziękując kierownictwu kursu w osobach pp. Wędrychowskiej i Zajączkowskiej, za udzielone nam informacje i ułatwienie bezpośredniego kontaktu z ich pupilkami, dowiadujemy się jeszcze, że pierwszym egzaminem sprawności fizycznej kursistek, będą Biegi Narodowe, w których wezmą one gremialnie udział z kierownictwem na czele. J. Gołębiowski.

SZKOCJA — FRANCJA 2:0 (1:0)

GLASGOW. Reprezentacja piłkarska Szkocji, która na swoim terenie nie poniosła dotąd żadnej porażki z drużyną kontynentalną, pokonała w meczu międzypaństwowym Francję w stosunku 2:0 (1:0). Mecz rozegrany został na stadionie Hampden Park w Glasgow i zgromadził ponad 130 tys. widzów. Obie bramki strzelił środkowy napastnik Steel.



Trzy reprezentacyjne drużyny kolarzy polskich na wyścig Praga — Warszawa